Rok 1872. Kraków, czwartek 14 marca. Nr. 60.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*
W pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 13 marca.

Wydział konstytucyjny odrzucił wszystkie wnioski podkomitetu w sprawie finansowéj. Jak ma być oznaczony ryczałt dla Galicji w sprawach oddanych zupełnie ustawodawstwu sejmu galicyjskiego, nad tą kwestją nie przyszło do żadnéj uchwały w wydziale. Po tak fatalnym rezultacie przedwczorajszego posiedzenia zdawało się na chwilę, że rokowania wydziału, rozchwiały się bezowocnie. Przewodniczący jednak naznaczył jeszcze jedno posiedzenie na dzisiaj.

Na dzisiejszém więc posiedzeniu, wydział konstytucyjny podniesie zapewne jeszcze raz kwestję finansową i będzie się starał przeprowadzić jeden z czterech wniosków sformułowanych w podkomitecie. Gdyby zaś do takiego załatwienia téj sprawy nie przyszło, wydział będzie musiał i ten punkt finansowy pozostawić w zawieszeniu i przedstawić izbie pojedyncze wnioski podkomitetu, z których żaden nie mógł w wydziale zyskać należytéj większości.

Dzienniki wiedeńskie, które nas dziś doszły, przedstawiają sytuację w złym świetle; grożą one nam zerwaniem układów i rozchwianiem się ugody galicyjskiéj. Tego nie obawiamy się.

Rządowi zależy na jakiem takiem załatwieniu sprawy galicyjskiéj; delegacja galicyjska, która przez pozostanie w radzie państwa okazała tak wielką gotowość do zawarcia układu z Niemcami, która głosowała za budżetem i ustawą finansową, nie zerwie teraz układów. Rząd, który oświadczył się za wnioskiem Rechbauera, żądającym rewizji ryczałtu galicyjskiego co pięć lat, postara się zapewne o przeprowadzenie tego wniosku w izbie.

Być może, że się rokowania te przeciągną jeszcze do Zielonych świąt, ale w zerwanie ich trudno nam wierzyć, gdyż gabinet dzisiejszy straciłby wszelką rację bytu, gdyby nawet tego tak niekorzystnego dla Galicji a tak korzystnego dla niemieckich krajów Przedlitawji układu z Galicją przeprowadzić nie zdołał.

Odgrażanie się dzienników wiedeńskich, straszenie nas tém, że układy się rozchwieją, wszystko to wypływa z natury „targu" jaki się obecnie w Wiedniu dobija. Ale sama zapowiedź nowéj kampanji prawno-politycznéj przeciwko Czechom, która ma się rozpocząć w kwietniu przez rozwiązanie sejmu pragskiego, jest dowodem, że rząd liczy z pewnością na załatwienie tak zwanéj ugody z Galicją.

W sprawie oświaty ludowéj.

Lwów 8 marca.

(Dokończenie.)

U nas znam wypadki, gdzie bogaty właściciel o parę sągów drzewa od lat wielu zajmuje władze administracyjne i szkolne. Nietylko w nowszych czasach brano się do zakładania szkół — ale i w dawniejszych za czasów izby edukacyjnéj. Ale też naczelne władze nasze szkolne umiały przemówić do serca obywateli, a umiały, bo nie ugrzęzły w zimnym biórokratyzmie, jak władze szkolne Galicji, które czy nie umieją, czy nie chcą śmiało wstąpić na drogę nam od dawna wskazaną.

Kiedy izba edukacyjna za czasów ks. warszawskiego objęła zarząd nad szkołami — a w czasach wielkich ofiar narodu, w te między innemi odezwała się słowa:

Polacy! okażcie z chlubą narodu i z zwalczeniem niesłusznych obcéj niewiadomości zarzutów, że jesteście ci sami, którzy pamiętną prawdziwie wolnego sejmu ustawą podniósłszy stan miejski do równości praw obywatelskich zamierzali powrócenie wolności ludowi wiejskiemu, teraz do oświecenia jego z obywatelską przykładają się gorliwością.

Oczekuje więc izba edukacyjna w obywatelach, że się zajmą ułożeniem i zakreśleniem w dobrach swoich towarzystw czyli parafji szkolnych stósownie do miejsc położenia i wygody włościan, wyznaczeniem domów na szkoły lub ich wystawieniem a szczególniéj przysposobieniem włościan do przyjęcia chętnego tak dobroczynnego dla nich zamiaru.

Cnotliwi proboszcze! pasterze powierzonego wam ludu, w waszéj gorliwości, w waszéj pomocy izba edukacyjna pokłada najsprawiedliwszą ufność. Powołanie wasze, religja oddając wam oświecenie ludu i jego szczęście, wkłada na was tak święte obowiązki. Niech za staraniem waszem oświecenie postawi go w stanie korzystania z praw dobroczynnych ku dobru powszechnemu. Bądźcie prawdziwymi ludu ojcami. To powiedziawszy, izba edukacyjna orzekła:

1. Żadne miasto, miasteczko ani wieś nie ma zostawać bez potrzebnéj dla siebie szkoły.

2. Żadne dziecię, jakiejkolwiekbądź religji są jego rodzice, nie jest wyłączone od téj szkoły.

3. Jak dziś tak i wówczas t. j. 1808 nad każdą szkołą był dozór miejscowy, do składu którego wchodził: 1) dziedzic lub jego zastępcy, 2) pleban parafji, 3) pastor ewangielicki gdzie był, 4) burmistrz lub wójt i 5) jeden lub dwóch miejscowych gospodarzy.

Podała proporcją opłat stosownie do 4 klas.

1. W miastach mają płacić rocznie:
Gospodarze 1 klasy złpol. 8
„ 2 „ „ . . . . . . $5\frac{1}{2}$
„ 3 „ „ . . . . . . $3\frac{1}{2}$
„ 4 „ „ . . . . . . $2\frac{1}{2}$

2. Na wsi:
Gospodarze 1 klasy złpol. 4
„ 2 „ „ 6
„ 3 „ „ . . . . . . $2\frac{1}{2}$
„ 4 „ „ . . . . . . $1\frac{1}{2}$

I pieniądze wpływały a izba edukacyjna w 6 niespełna latach około 500 szkół wzniosła.

Inne czasy, inni ludzie, inne środki; sejm nasz nie może otrzymać od dwóch lat do wydziału krajowego ułożonego projektu o szkołach — a sejm jedynie może i powinien kraj wezwać do ofiar i podatku na szkoły!

Nim to nastąpi składajmy na szkoły ludowe ile tylko możemy, to ofiara, która obfite wyda owoce — a między innemi i ten, że wydział krajowy i sejm opinją całego kraju będzie zmuszony do przystąpienia do sprawy szkół naszych, sprawy jednéj z najbardziéj naglących.

Tym sposobem pokażmy, żeśmy zawsze ci sami, że nie od dziś jest naszą zasadą, ażeby każde miasto albo każda wieś miała szkołę i każde dziecko bez względu na jego religję do szkoły téj chodziło.

R...d...

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 marca.

K. Tutejsza kasa oszczędności odbyła w sobotę walne zgromadzenie, na którém uczyniono ustępstwo domagającéj się tego opinji publicznéj, uchwalając jawność walnych zgromadzeń. Wogóle od jakiegoś czasu instytucja ta, która zaskrzepła była w rutynie i utartych zdawna formach, poczyna się ożywiać i wchodzić na tory postępu. Jest to w znacznéj części zasługą nowego dyrektora kasy, pana Franciszka Zimy, który téż na tém walném zgromadzeniu został jednogłośnie na posadzie swéj stabilizowany. Z zysków zeszłego roku, obracanych zawsze w pewnéj części na cele publiczne i dobroczynne, dano 500 złr. dla towarzystwa opieki narodowéj, 1000 złr. na fundusz szkół ludowych i znaczniejsze kwoty na różne towarzystwa i zakłady dobroczynne.

Wczorajsze walne zgromadzenie kasyna mieszczańskiego odbyło się w sposób, który zupełnie usprawiedliwia nadzieję, że porozumienie przyjdzie do skutku. Przewodniczył wiceprezes p. Fr. Zima. Sprawozdawca wydziału p. Romanowicz opowiedział przebieg zaszłéj scysji i po dłuższéj przemowie, w któréj podniósł przedewszystkiem, jak zgubne skutki ta scysja wywrzeć może na tok spraw publicznych w naszém mieście, podał imieniem wydziału następujące wnioski:

1) W. zgromadzenie nie przyjmuje rezygnacji tych panów, którzy w następstwie uchwał ostatniego zebrania z kasyna wystąpili.

2) Walne zgromadzenie unieważnia uchwały zmiany statutów, zapadłe na posiedzeniu z d. 3 marca b. r.

3) Walne zgromadzenie odraczając się do przyszłéj niedzieli, zaprasza tych panów, którzy gremjalnie z kasyna wystąpili, na przyszłe zebranie, oświadczając gotowość, wspólnie z nimi przystąpić do uchwalenia reformy statutów, w myśl wniosków postawionych przez nich dnia 3 marca b. r.

4) Walne zgromadzenie poleca wydziałowi przedsięwzięcie wszelkich kroków, jakie celem przywrócenia harmonji w kasynie uzna za stosowne.

Po sprawozdawcy zabrał głos sędziwy i powszechnie czczony p. Alfred Młocki i w kilku słowach postawił wniosek przyjęcia *en bloc* bez dyskusji powyższych wniosków, co też zgromadzenie j e d n o g ł o ś n i e uchwaliło. O uchwale téj zawiadomiono zaraz stronę przeciwną, która dziś wieczór zgromadza się w salach strzelnicy miejskiéj. Ustępstwa poczynione w powyższych uchwałach są tego rodzaju, że odrzucenie tak zaofiarowanéj zgody jest niemożliwém. Większość kasyna uczyniła wszystko, co leżało w jéj mocy, a gdyby i to nie skutkowało, już nie na nią spadnie odpowiedzialność za dalsze następstwa.

Również zajmującém było wczorajsze zgromadzenie lwowskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego. Toczyła się na niém dyskusja w sprawie wychowania kobiet. Poruszono tyle kwestji różnorodnych, i tak obfity nagromadzono materjał do uchwał, że wreszcie wybrano osobną komisję do zbadania całéj sprawy. Będzie to może pierwsza u nas komisja, w któréj zasiędą mężczyzni i kobiety do wspólnéj narady.

Przemysłowcy tutejsi interpelują komisję wystawową, czy myśli w ogóle co robić, ażeby ułatwić naszéj prowincji udział w wystawie wiedeńskiéj. O ile mi dotąd wiadomo, komisja lwowska nie odbyła dotąd ani jednego posiedzenia, a jeżeli zechce godnie zadaniu swemu odpowiedzieć, będzie miała bardzo wiele czynności. Trzeba się porozumieć z Wiedniem o miejsce dla nas na wystawie, trzeba porozsyłać zaproszenia do przemysłowców, słowem, energicznie sprawą się zająć, jeżeli Galicja ma być godnie reprezentowaną na wystawie.

Ma tu wychodzić nowe pismo polityczne p. n. *Goniec Polski.* Czyje to przedsiębiorstwo i jakie po za tém stoi stronnictwo, dotąd niewiadomo. Prawdopodobnie jest nowa próbka publicystyczna p. Hipolita Stupnickiego.

Wiedeń. [C z w a r t k o w e p o s i e d z e n i e i z b y n i ż s z é j] Na ławie ministrów: ks. Auersperg, bar. Lasser, dr. Stremayr, Chlumetzky i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Nadeszłe petycje przekazano właściwym komisjom.

Na porządku dziennym obrady nad budżetem ministerstwa wyznań i oświecenia. — Rozdział 8: „wydatki na sprawy wyznaniowe," przyjęto po krótkich rozprawach według wniosku komisji.

Do tego rozdziału wniosła komisja także następujące dwie rezolucje:

a) „Wzywa się rząd, by jeszcze w téj kadencji wniósł zapowiedziane przedłożenia, mające wypełnić luki powstałe w ustawodawstwie o stosunku kościoła katolickiego do władzy państwowéj w skutek rozwiązania zawartéj z stolicą św. konwencji."

b) „Wzywa się rząd ponownie, by wziął na uwagę lepsze użytkowanie z dóbr funduszów religijnych, czy to przez wydzierżawianie, czy téż przez sprzedaż, a to w ten sposób, by ile możności, jak największe wywołać współzawodnictwo."

Co do drugiéj rezolucji, powiada W i c k h o f f, że gdyby dobra funduszu religijnego w Górnéj Austrji zamieniono na rentę, dochód z nich powiększyłby się o 11,215 złr. Z téj nadwyżki mogłoby 37 biednych księży pobierać po 300 złr. rocznie.

G r e u t e r sądzi także, że dobra rządowe nie są w najlepszy sposób zarządzane. Jeżeli jednak poprzedni mówca domaga się sprzedaży dóbr należących do funduszu religijnego w Górnéj Austrji, w takim razie należy i o tém nie zapominać, że ta sprawa nie jest dojrzałą do stanowczego rozstrzygnięcia, ponieważ wszystkie sądy musiałyby uznać niekompetencję swoją do wydania w tym względzie orzeczenia.

C z e r k a w s k i wnosi opuszczenie słów „czy to przez sprzedaż."

B e n e s z broni stylizacji komisji.

Po przemówieniu hrabiego L a m b e r g a przyjęto p i e r w s z ą rezolucję jednogłośnie, d r u g ą nieznaczną większością. Tém samém wniosek Czerkawskiego upadł.

Bez dyskusji przyjęła następnie izba rezolucję żądającą, ażeby obowiązani do płacenia podatku od funduszu religijnego uiścili już za rok 1873 kwoty odpowiednie ich obecnemu dochodowi czystemu i dwie inne rezolucje w sprawie reorganizacji katolicko-teologicznych wydziałów w sposób odpowiedni nowoczesnym pojęciom i w sprawie zmniejszenia liczby biskupstw w Dalmacji, czemu sprzeciwiał się deputowany z Dalmacji D a n i l o.

Przy dyskusji nad budżetem szkolnym żądał dr. [illegible] utworzenia posady inspektora dla szkół średnich na Szlązku.

K n o l l skreśla następnie w dłuższéj mowie stosunki pragskiego uniwersytetu. Mówca dowodzi, że uniwersytet pragski coraz więcéj upada, do czego najwięcéj przyczynia się zawiść obu narodowości i wynikające ztąd połączenie nauki z celami politycznemi. Mówca mniema, że uniwersytet pagski podniósłby się do dawnéj świetności, gdyby go podzielono na dwa zakłady: czeski i niemiecki, jak to już zrobiono z techniką.

T o m a s z c z u k uważa ilość uniwersytetów austrjackich za niedostateczną po spolszczeniu uniwersytetów we Lwowie i Krakowie. Mówca wnosi rezolucję, w któréj podaje pod rozwagę rządu myśl założenia uniwersytetu w Czerniowcach.

K e i l żąda założenia medycznego wydziału, a ewentualnie uniwersytetu w Salcburgu, deputowany d'E l v e r t przemawia za wznowieniem morawskiego uniwersytetu, a bar. P a s c o t i n i wzywa rząd, ażeby zajął się utworzeniem włoskiéj akademji prawniczéj.

Dr. C z e d i k przestrzega izbę, ażeby nie uwzględniała tak daleko idących życzeń ze wszystkich części państwa. Przedewszystkiém należałoby zakładać szkoły praktyczne, np. wydziały medyczne w Salcburgu i na Morawie.

K n o l l formułuje życzenia swoje co do uniwersytetu w Pradze w następującéj rezolucji:

„Izba poselska poleca gruntownéj rozwadze ministerstwa oświecenia sprawę podziału pragskiego uniwersytetu na dwa zakłady i przedłożenia radzie państwa odpowiednich projektów."

Dr. R e c h b a u e r podnosi jaskrawą różnicę w stanowisku technicznych zakładów wyższych, a mianowicie fakt, że technika w Gracu cięży jedynie na funduszu krajowym.

Minister oświecenia, odpowiadając na uwagi poprzedniego mówcy oświadcza, że dla usunięcia téj różnicy należałoby przenieść wszystkie zakłady techniczne albo na budżety krajowe, albo państwowe. Rząd nie zdecydował się jeszcze na żadną z tych ewentualności. Morawa powinnaby przyjąć na siebie koszta utrzymania techniki, czémby ułatwić mogła pożądane założenie uniwersytetu w Bernie. Tożsamo i Galicja powinna przyjąć utrzymanie techniki na fundusz krajowy.

Po uchwaleniu na wniosek p. L i p p a kwoty 6000 złr. na nadzwyczajne wydatki dla akademji nauk zamknięto posiedzenie.

— Minister wyznań i oświecenia nadał profesorowi przy grecko-wschodnim gimnazjum w Suczawie dr. Antoniemu Balcarowi posadę profesora przy pierwszém gimnazjum państwowem w C i e s z y n i e.

— [P o n i e d z i a ł k o w e p o s i e d z e n i e k o m i s j i k o n s t y t u c y j n é j].— Ze strony rządu obecni: bar. L a s s e r, dr. U n g e r, bar. d e P r e t i s.

Pod obrady przyszły wnioski przedstawione w podkomitecie a mianowicie:

Wniosek dr. H e r b s t a (przyjęty 4 głosami):

„Resztę sum użytych w tych tytułach [illegible] się jako sumę ryczałtową dla wszystkich innych w radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów. Te sumy ryczałtowe są stałe i nie podlegają żadnéj zmianie."

Wniosek dr. Z y b l i k i e w i c z a (poparty w podkomitecie 2 głosami):

„Ta suma ryczałtowa zwiększa lub zmniejsza się w miarę tego, jak dochody państwowe z stałych i niestałych podatków Galicji zwiększą się lub zmniejszą w stosunku do pomienionych dochodów państwowych."

Wniosek dr. B r e s t l a (poparty w podkomitecie 1 głosem):

„Corocznie ma się odbywać rewizja sumy ryczałtowéj a suma ta ma być powiększaną lub uszczuplaną, w miarę jak się dotyczące wydatki dla innych krajów w poprzednich latach zwiększyły lub zmniejszyły i to o taką kwotę, która do zwiększonych lub uszczuplonych wydatków dla innych krajów będzie w tym samym stosunku, w jakim roczny dochód z stałych podatków opłacanych przez Galicję zostawać będzie do całkowitego ro-

---

Listy drezdeńskie.

Każdemu się pewnie zdarzyło w towarzystwie dobrych przyjaciół i znajomych przebiegać jaką galerję, zbiór dzieł sztuki, przeglądać ryciny i zaczepić o stronę artystyczną w życiu powszedniém. Naówczas, z najpiękniejszych często ustek, z najpoważniejszéj szronem okrytéj głowy, od wcale wykształconych nawet ludzi trafia się usłyszeć zdania w tym przedmiocie, dowodzące niestety, że pierwsze, zasadnicze wiadomości są im zupełnie obce, że o téj sztuce, dla któréj często wyznają nawet wielką miłość, najmniejszego nie mają pojęcia.

Sztuka, powiadają, to rzecz uczucia, każdemu dostępna, sąd o niéj ma prawo wydać, kto patrzy, słucha i czuje. Niestety, trzeba się naprzód nauczyć patrzeć, nauczyć czuć, nauczyć słuchać, słowem w rzeczach sztuki niewtajemniczeni, nawet najszczęśliwszym obdarzeni instynktem, nie są kompetentni.

Kucharka Moliera trafia często na trafne postrzeżenie, ale dopiero gdy się u Moliera na usługach zestarzała. Wszystko się musi nabywać pracą, a znawstwo piękna nie stanowi wyjątku. W wychowaniu naszych młodych paniczów i panienek tak muzyka jak malarstwo należą zwykle do programu, ale nauka ta najczęściéj kończy się na graniu w muzyce, a cieniowaniu krédką głów przez nauczyciela narysowanych — w sztukach plastycznych. W najświetniejszych towarzystwach naszych więcéj jest zachcianek sądzenia o rzeczach sztuki, niż przygotowania ku temu. Ztąd sądy dzikie, bałamutne, niedorzeczne, a ostateczną pięknością zowie się łudząca prawda, *trompe l'oeil.* Denner uchodzi za Rafaela, a Carlo Dolce jest najwyższą poezją.

Książki, któraby pierwsze, elementarne, niezbędne dawała pojęcia o tém czém jest, a nawet gdzie jest sztuka — nie mieliśmy dotąd w literaturze. Znakomite dzieła Kremera wtajemniczonych będąc roskoszą, dla profanów często były zagadką; Estetyka Libelta, wysokiéj wartości praca, pozostała nieocenioną jak zasługuje, nadewszystko za mało upowszechnioną. Należało począć od abecadła, a ów elementarz uczynić ponętnym. Otóż czego dokonał wybornie prof. J. Łepkowski w świeżo przez towarzystwo do wydawania dzieł tanich i pożytecznych wydrukowaném dziele: *Sztuka, zarys jéj dziejów, zarazem podręcznik dla uczących się i przewodnik dla podróżujących.* (104 drzeworyty. Kraków. 1872. 8vo, IV, str. 401 i 179.)

Ogromna to była praca pod wszystkiemi względami, zadanie wielce trudne i wymagające takiéj sumienności, a zarazem nauki gruntownéj i ciepłego pióra, jakie ma prof. Łepkowski. Plan dzieła, nie łatwa rzecz, bo w pewny system ująć należało, a zawrzeć w stosunkowo niewielkich rozmiarów księdze rzeczy nadzwyczaj wiele. Z tego, zdaniem naszém, autor się bardzo szczęśliwie wywiązał.

Dzieło się na dwie niezależne części rozpada; pierwsza zawiera wiadomości wstępne, pierwotną sztukę w kolebce, znamiona i cechy stylów, zarysy dziejów sztuki i dodatkowo do nich żywoty najznakomitszych budowniczych, rzeźbiarzy i malarzy.

Druga część ma skorowidz dziejów sztuk pięknych z epoki chrześcijańskiéj i wykaz miejscowości, w których są celne zabytki sztuki.

Ze szczególném zamiłowaniem opracowane tu są czasy przedhistoryczne i style chrześcijańskie, style ostrołukowe i rzecz o budowlach z drzewa, a niemałą zasługą, że w pogląd na zabytki sztuki wchodzą po raz pierwszy naszego kraju pomniki, o których gdzieindziéj nie słychać. Nikt kompetentniejszym nie mógł być nad autora w tym przedmiocie. Niejedno tu jest, co się wcale gdzieindziéj nie znajdzie i z samoistnego badania zostało zaczerpnięte.

Tak samo w żywoty najznakomitszych artystów weszły wiadomości o polskich malarzach, rzeźbiarzach i budowniczych. Część ta, jako dopełniająca „Zarys dziejów sztuki", nie potrzebowała inaczéj być ułożoną jak alfabetycznie. Czytając pierwszy, można się nią posłużyć. Biografje, jak cała ta księga, nadzwyczaj zwięzłe, lecz treści pełne. Skorowidz także w części drugiéj wypełnia historję sztuki w epoce chrześcjańskiéj.

Dla podróżnych nieoszacowanym jest wykaz miejscowości, w których się celne zabytki sztuki mieszczą, szczególniéj we Włoszech, w Hiszpanji, Francji, Niederlandach itp. We włóczęgach po Europie nieraz uganiając się za zabytkami temi, możemy dać świadectwo skorowidzowi, że jest bardzo pełny i dokładny. Nic do życzenia nie zostawia. Polska, Czechy, Szlązk, Morawa, Spiż — są po raz pierwszy u nas wciągnięte do takiego przewodnika.

Dlatego też może, co do Polski, mógłby skorowidz znacznie bardzo być rozszerzonym i zbogaconym. Lecz dzieło mówi, iż celniejsze tylko pamiątki uwzględnia, i ten zarzut planem jest odparty.

Książka oprócz tego w mnogich i pięknych drzeworytach, zawiera wiele polskich, szczególniéj krakowskich ilustracji.

Największą zdaniem naszém jest zasługą prof. Łepkowskiego, iż w dziele swém polskie rzeczy wcielił w ogólne europejskie, do których dopiero od wydania Przeździeckiego Wzorów sztuki, za granicą je zarachowano, acz w takiéj mierze i w taki sposób, do jakiegośmy w sprawach naszych przywykli. Szczęśliwszym być może prof. Łepkowski, bo jego Sztuka zwróci prędzéj uwagę popularnością swoją na skarby nasze. Niemcy, swym obyczajem, tak jak miasta w Polsce za niemieckie dzieło uważają, tak i dzieła sztuki pod wpływem wieku wykonane do niemieckich liczą.

W mnóstwie szczegółów różnych moglibyśmy z prof. Łepkowskim się rozpierać o niejedno, choć w ogóle pogląd jego i sądy są wytrwałe, trafne i znamionujące obeznanie głębokie w rzeczach sztuki. Za skorowidzem tylko miejscowości w Polsce zabytkami pamiętnych przemawiamy, aby w drugiém wydaniu, które niezawodnie prędkie wyczerpnięcie książki koniecznem uczyni, mógł być pomnożonym.

Niebogaci w skarby, które wiekowy rabunek nam wydzierał, winniśmy z religijną czcią patrzeć na to, co cudem uratowane zostało. Wszakże w Szwecji polskie nawet grobowce służą do ozdób zamków tamtejszych, a w ziemi kozaków dońskich po chatach rękopisma naszych bibljotek się walają.

Jak my, tak przeszłość nasza poszła w rozsypkę na wsze strony świata. Serce się krwawi, myśląc o tém. Siedzieliśmy bezbronni na gościńcu narodów — szarpał kto chciał i jak mu się podobało.

Prof. Łepkowski jest archeologiem, ale nawet traktując o starożytności, z któréj u nas modą było się wyśmiewać, a większość ją ma za naukę s u c h ą, — dał liczne dowody w dawniejszych pracach, że ma uczucie gorące i poezję w duszy. Rzadki ten przymiot w uczonym nadaje Sztuce wdzięk szczególny, darzy ją formą piękną, jaka przedmiotowi przystała. Prof. Łepkowski mówiąc o naszych pomnikach, odzywa się z miłością gorącą, w któréj świetle więcéj i lepiéj się widzi, niż przez najbardziéj powiększającą lupę. Książka ta, jak wiele innych, nie jest kompilacją, nie jest treścią, jest samoistną pracą, opartą na wybornych źródłach; źródła te liczne są i umiejętnie z mnóstwa ich wybrane. Tysiące ksiąg weszło w ten tom nieznacznie, i na podstawie nie dorywczo chwyconych, ale rozważnie porównywanych prac, dokonała się książka, która ogrom trudu kosztowała. Z pewnością obszerniejsze o tém dzieło dalekoby było ł a t w i é j napisać. Zmieścić tak olbrzymi materjał w rozmiarach tak skromnych, powiedzieć tak krótko, a tak wiele i tak wybornie — to także była niepospolita s z t u k a.

J. I. Kraszewski.

P. S. O skorowidz polskich miejscowości powoli się będziemy rozpierali; dziś na tém krótkiém sprawozdaniu poprzestać musimy.

Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Rozbierając Jagiellonidę, porównywa pojedyńcze z niéj ustępy z obrazami z I l i a d y. Co za zestawienie: Iliada a Jagiellonida!

Jest tam w Jagiellonidzie n. p. taki ustęp:

„W tem Lisidar. . . . .
Lirę z kości słoniowéj wyrobioną bierze
I duchem swego boga cały rozogniony,
Latającymi palcy w zgodne brzakał struny:
Śpiewa najprzód Gemeli i Jowisza syna.
Patrzcie, idzie wóz złoty, tygrysy ciągniony,
Na nim wieczną młodością kwitnący bóg wina
Bluszczem i szkarłatnemi uwieńczony grony
Wraca od wód Gangesa, gdzie Indjanina
Okuł w pęta bóg wina, bóg niezwyciężony,
Ewan! Ewan! bóg wina, bochantki śpiewają,
Ewan! Ewan! bóg wina, fanny powtarzają."

Mickiewicz powiada:

„Zdaje się, że poeta, wpadając w ton liryczny, powinien był więcéj przyłożyć starania w ułożeniu i wypłodzeniu wierszy, a nawet w dobraniu ozdobniejszych rymów." Więc przy tym ustępie o wiersz gładki, o rym ozdobniejszy recenzentowi chodziło. Rozprawa ta taka obszerna, żeby nią nadrukował cztery do pięciu arkuszy.

W Wilnie téż pisał Mickiewicz wię-

cznego dochodu z stałych podatków opłacanych przez inne kraje.“

Ewentualny wniosek dr. Rechbauera (poparty w podkomitecie 2 głosami): „Rewizja sumy ryczałtowéj odbywa się co lat 5 i suma ta ma być powiększaną lub uszczuplaną w miarę jak się dotyczące przeciętne wydatki dla innych krajów w poprzednich latach zwiększyły lub zmniejszyły i to o taką kwotę, która do przeciętnych zwiększonych lub uszczuplonych wydatków dla innych krajów w tym samym będzie stosunku, w jakim roczny dochód z stałych podatków spłacanych przez Galicją zostawać będzie do całkowitego rocznego dochodu z stałych dochodów opłacanych przez inne kraje.“

Dr. Brestel zdaje sprawę o wszystkich 4 wnioskach i stara się wykazać, że wniosek jego i wniosek dr. Herbsta nieprzedstawiają w praktyce żadnych różnic a przyjęcie jednego z nich usuwa podwójne obliczanie.

(Dokończenie nastąpi.)

Francja.

[W zgromadzeniu narodowém] toczą się rozprawy nad projektem kar przeciwko stowarzyszonym w towarzystwie międzynarodowém robotników. Zdania mowców nadzwyczaj są podzielone. Jedni żądają wielkich kar na to stowarzyszenie, inni jak p. Tolain naprzykład nie chcą żadnych krępowań w assocjacjach robotników. W takim labiryncie pojęć i zdań, zamieszczamy tu opinję w tym względzie dziennika *des Débats*.

„Projekt prawa proponujący surowe kary na stowarzyszenie międzynarodowe robotników przychylnie w ogóle przyjmuje francuzka publiczność; to niezawodnie. Nie mogło być inaczéj, chybaby nasz narodowy charakter nagle i radykalnie się zmienił. W pomyślności, niedbalstwo posuwamy do ostatnich granic; w przeciwnościach i po klęskach przesadzamy niebezpieczeństwa i rzucamy się na wyjątkowe środki. Zdaje nam się, że dosyć zredagować tekst ustawy i uchwalić surowe kary, aby uniknąć nieszczęść i katastrof. Wyjdźmy z tego błędu, utrwalenie społeczeństwa bardzo trudno osiągnąć, i nie przyjdziemy do niewzruszonego społeczeństwa sformułowaniem kilku artykułów prawa karnego. Co do nas, odrzucamy projekt przeciw Internationalowi, i uważamy go za niepraktyczny i zwodniczy; sądzimy, że tylko wzmocni doktryny, które się pragnie pokonać i nada społeczeństwu francuzkiemu złudną ufność.

Najprzód, czy nie przesadzamy nadmiernie wpływ sławnego stowarzyszenia robotników? Przypisują jemu samemu ostatnie wypadki. Nadają mu tym sposobem urok, na który wcale nie zasłużyło. Francja i Paryż znalazły się przy końcu r. 1870 i na początku 1871 w warunkach zupełnie wyjątkowych: kraj był zwyciężony i poniżony, wojsko w niewoli, rząd nieregularny bez narodowego uświęcenia, lud z nadzwyczajną nieprzezornością uzbrojono nietylko w karabiny ale i armaty, cierpienia, zawody, próżniactwo i rozdrażnienie w skutek oblężenia, upoiło, zdemoralizowało lud paryzki; w tych to warunkach wybuchło straszliwe powstanie zwycięzkie na chwilę w naszych murach.

Uderzmy się w piersi, czyż można się dziwić temu okropnemu ludowemu ruchowi? Czyż to nowe i pierwsze zjawisko w naszéj historji? Nie mówiąc o wielkiéj rewolucji, przypomnijcie sobie dnie czerwcowe; czy sądzicie, że gdyby tłum przedmieściowy miał wtedy szaspoty i armaty, gdy wyście mieli tylko kilka bataljonów zdemoralizowanych rekrutów do postawienia naprzeciw tego tłumu, czyż sądzicie, że rokoszby nie zwyciężył, a przecież nie było wtedy stowarzyszenia Internationala?

....Zapewne ta powszechna liga robotników, która była w zarodku temu 18 miesięcy, zrobiła ogromny postęp w ostatnich wypadkach. Ale ten rozwój winna jest rozgłosowi jaki jéj uczyniono; tyle się o niéj nagadano, tak przesadzono jéj działanie, że wprowadziła w błąd wiele umysłów i nie przestała się rozszerzać. Uzbrójcie się przeciwko niéj karami, postanówcie specjalne na nią przepisy, a bezwiednie pomożecie jéj; wszystkie wasze rządowe okólniki, wszystkie urzędowe mowy są tylomaż reklamami dla niéj pożytecznemi; dopóty będziecie o niéj radzić, dopóki ta liga nie nabierze wagi jakiéj nie ma, a jaką wy jéj przyznajecie. Jest w społeczeństwie francuzkiém i w ogóle w całém europejskiém społeczeństwie mnóstwo niejasnych, grubych, nawet występnych żądz. To nie International wytworzył te szkodliwe żywioły; ale on, mówicie, może je zgromadzić, zorganizować i do walki poprowadzić. To prawda i dlatego trzeba mieć oko baczne. Ale z tém wszystkiém nie należy przedsiębrać fałszywych środków i mimowoli nie kierować wody na koło nieprzyjaciela.

Proponowane prawo powiększy urok Internationala, ale przynajmniéj zmniejszy środki działania tego stowarzyszenia? Zgubne złudzenie! Nie można mieć nadziei ukarania wszystkich towarzyszów tego kosmopolitycznego bractwa; za nadto są oni liczni, aby módz ich wszystkich dosięgnąć; tak więc ustawa będzie zwodniczą, gwałcić ją będą ciągle, powszechnie i jawnie. Czyż więc jest to politycznie stanowić prawo, które na serjo nie może być zastosowane? Nie lękacież się, aby sprawiedliwość nie została zdyskredytowaną?

....Powiecie, można będzie robić wybór, ukarze się kilku międzynarodowców, aby innych onieśmielić; to także jest złe, bo samowolne; opinja publiczna nie przyjmuje wcale tego rodzaju nierówności wobec prawa.

Sądzicie uniknąć zarzutu niesprawiedliwości, mówiąc, że kary zachowujecie na dowódzców i menerów. Tu jest kilka niedogodności; najprzód w tém demagogicznem stronnictwie naczelnicy nie mają takiego znaczenia jakie im przypisujecie; to masa rządzi i kieruje. Weźcie komunę paryzką; czyż gdyby w niéj nie figurowali tacy: Eudes, Bergeret, Ferré, Raoul Rigault i wszyscy ich koledzy, czyż nie znalazłoby się w tém bagnie społecznem tysiące innych osobistości, któreby ich zastąpiły?

....Ustawa zatém projektowana będzie bezwładną. Ileż to już mamy w naszym prawodawczym arsenale tych ustaw nieżywych od urodzenia, leżących nietkniętę, jak ta broń nieudatna i źle zrobiona. Czyż nie mamy np. ustawy na obronę moralności religijnéj? Zapewne, cel jéj był godny pochwały, ale cóż ona obroniła?

Inną wadą proponowanego prawa jest, że stronnictwo zachowawcze czuć się będzie po za wszelkiem wstrząśnieniem; wyobrazi sobie, że wszystko już uczyniło możliwe; usiądzie sobie wygodnie i uśnie w złudném bezpieczeństwie.

Doktryny socjalistyczne są wielkiém niebezpieczeństwem, ale je nie zwalczymy tekstem prawa; potrzeba tu całéj energji, całego rozumu, potrzeba głównie zjednoczenia wszystkich uczciwych ludzi, aby zasłonili tegoczesne społeczeństwo. Potrzebujemy bezustannéj czujności i roztropności. Nie twórzmy tych luźnych ustaw, o tyle mało znaczących w skutkach, co pysznych w swych pretensjach; czuwajmy nad nieprzyjacielem, ale dawajmy baczność i na siebie samych, i bądźmy pewni, że International nie będzie miał innéj siły, jak tylko tę, którą nabierze z naszych błędów, z naszych szaleństw, a z własnych naszych niezgód.“

— [*L'Univers* donosi], że hr. d'Harcourt, ambasador francuzki przy stolicy apostolskiéj ma pozwolenie powrotu do Francji dla asystowania, co zdaje się być tylko pretekstem, kwietniowym posiedzeniom rad jeneralnych. P. d'Harcourt pożegna papieża w chwili, gdy p. Fournier wejdzie w obowiązki posła przy Wiktorze Emanuelu. Wiadomość ta *Univers'a*, zwykle dobrze poinformowanego, być może jest prawdziwą, zawiera jednak w sobie pewną dwójznaczność. Ultramontański ten dziennik podsuwa p. d'Harcourt chęć użycia sesji rad jeneralnych, za pozór do wydalenia się z Rzymu w chwili, gdy tu przybędzie p. Fournier. Byłoby to z jego strony pewnym rodzajem pośredniéj protestacji przeciwko nominacji p. Fournier, protestacji niepodobnéj do zniesienia i któraby uniemożliwiła powrót p. d'Harcourt do Rzymu w charakterze urzędowym. Oczywistą bowiem rzeczą, że po takiém wystąpieniu, żadne porozumienie nie mogłoby nastąpić pomiędzy dwoma dyplomatami. Zapewne *l'Univers* da nam w tym względzie bliższe jakie wyjaśnienia.

Przy téj sposobności zanotować nam wypada wiadomość *Dziennika Rzymskiego* o blizkiém zastąpieniu p. Nigra przez p. Minghetti'ego. Wiadomo, że pan Nigra uchodził zawsze za osobistego przyjaciela rodziny Bonapartów; co zaś do p. Minghetti, jest on znanym zwolennikiem związku z Niemcami. Jego dyplomatyczna misja we Francji ma być téż tylko czasową.

— [Lewica zgromadzenia] odbyła w d. 6go marca naradę pod prezydencją p. Leblond, na któréj to naradzie zajmowano się dymisją p. Pouyer-Qertier i zapowiedzianą interpelacją w tym przedmiocie członka większości p. L. de Guiraud. Ganiąc postępek byłego ministra skarbu, lewica postanowiła głosować za prostym dziennym porządkiem.

Następnie wzięto pod rozbiór kwestję Internationala i mowę p. Ludwika Blanc. Wyznaczono podkomisję do ułożenia projektu prawa. Komisja dotąd projektu niewygotowała, ale oto wniosek dwóch członków lewicy pp. Alberta Grevy i Marcelego Barthaé.

Art. 1. Wszelkie międzynarodowe stowarzyszenie, które pod jakiemkolwiekbądź nazwaniem, będzie mieć na celu zamach na pracę, własność, rodzinę, ojczyznę, swobodę wyznań, samym faktem swego istnienia i swego rozgałęzienia na ziemi francuzkiéj, stanowić będzie spisek.

Art. 2. Każdy Francuz, który po ogłoszeniu niniejszéj ustawy wejdzie w stowarzyszenie, albo też dowiedzionem mu jakimkolwiek czynem będzie, że należy do towarzystwa podobnego rodzaju, zostanie ukarany itd. (kara jest jeszcze do obgadania).

Lewica wkrótce znów ma się zebrać dla rozbioru tych projektów.

Rossja.

[Słowianofilstwo — jego rozwój historyczny — starzy i młodzi słowianofile — postęp w zapatrywaniach.]

Współczesne słowianofilstwo utraciło dawny charakter, z którym po raz pierwszy objawiło się w narodzie rossyjskim. Nowe wpływy i ogromny postęp lat ostatnich starły wyraziste barwy tego kierunku, rażącego jednostronnością swych teorji politycznych i społecznych.

Na to przeistoczenie się słowianofilstwa należy zwrócić uwagę, jako na fakt dosyć ciekawy w historji rozwoju myśli rossyjskiéj. Dawniejsze słowianofilstwo — pominąwszy pierwsze jego objawy u księcia Szczerbatowa, pisane w w. XVIII — rozwinęło się pod wpływem Chomiakowa, Kirejewskiego, Konstantego Aksakowa i wielu innych, mniéj utalentowanych pisarzy lat 40. Zasady słowianofilskie, czyli jak przyjęto nazywać panslawistyczne, są dobrze znane, abyśmy mieli szczegółowie nad niemi się zastanawiać. Słowianofile w zapatrywaniach na przeszłość zachwycali się wielkiemi cnotami Rossji przedpiotrowéj, idealizowali najdrobniejsze szczegóły rossyjskiego bytu patrjarchalnego, z góry spoglądali na Europę zachodnią, któréj wspaniałomyślne proponowali rady zbawienne, dla podźwignienia jéj z upadku. Religja, ustrój polityczny, nawet tradycyjne, niezniszczone powierzchowną cywilizacją przesądy masy narodowéj, wszystko to miało być w Rossji najdoskonalszém dziełem stworzenia, wzorem dla innych narodowości. Taki był kierunek słowianofilstwa w samym jego początku; z czasem jednak, w tym obozie znalazły się inne żywioły, od których słowianofilstwo chciało się zabezpieczyć. Pomiędzy nimi byli ludzie wielkich zdolności i wykształcenia, którzy, pomimo bałwochwalczéj czci dla przyjętéj z góry zasady, nie mogli się pogodzić z objawami współczesnego życia rossyjskiego, stanem faktycznym. W słowianofilstwie zaczęła się objawiać opozycja, która się tém tylko różniła od opozycji t. z. zapadników (t. j. zwolenników zachodniéj cywilizacji), że podczas, gdy ci szukali ideałów w przyszłości, tamci — w powrocie do przeszłości. Z tego opozycyjnego usposobienia powstał ów słynny wiersz Chomiakowa, jednego z najsympatyczniejszych słowianofilów (*W sudach czerna nieprawdoj czornoj i igom rabstwa klejmena* i t. d.), który ściągnął podejrzenie rządu na szczerość ich wiernopoddańczych uczuć.

Nierównie daléj zaszli dzisiejsi słowianofile. Nie widać w nich owéj czci niewolniczéj dla każdego rysu narodowego charakteru; ale, co najważniejsza, już bardzo się rzadko napotykamy z chęcią uszczęśliwienia Słowian panowaniem rossyjskiém, często pomimo ich woli. Również dzisiejsi słowianofile wolni są od wszelkiéj admiracji przeszłości i teraźniejszości, charakteru i obyczajów rossyjskich. Podobne uwagi nastręczył nam artykuł ostatniego zeszytu *Biesiedy* pod tytułem: „Czy marzeniem jest panslawizm“? Autor tego artykułu wprawdzie stara się jeszcze przekonać, że język rossyjski jest bogatszym od innych słowiańskich, że nawet alfabet rossyjski (*graždanka*) więcéj odpowiada duchowi języków słowiańskich, jak łaciński, ale w jego zapatrywaniach widać już krytyczną analizę, wolną od powziętych z góry zapatrywań. On nietylko przypuszcza różnice religijne w téj przyszłéj rodzinie słowiańskiéj, ale i używanie języka rossyjskiego gotów ograniczyć do sfery dyplomatycznéj i stosunków międzynarodowych pojedyńczych ludów słowiańskich. „Możebne zjednoczenie Słowian — powiada — da się dokonać tylko pod warunkiem rozmaitości cząstek składowych“. Nawet autor kpi sobie z tych, którzy mniemają, że „Rossja powołana wyższością swéj cywilizacji i potęgą nietylko do hegemonji w Słowiańszczyznie, lecz do przetworzenia Słowian w Rossjan, aby tym sposobem zlać ich w jeden organizm państwowy“...

„To już nie panslawizm — powiada daléj autor — którego tak się obawia zachodnia Europa, ale panmoskwicyzm, przedmiot trwogi nietylko dla narodów germańskich i romańskich, ale i dla samych Słowian. Dążność ta sprowadzi straszną kryzys, jeżeli kiedykolwiek naród rossyjski przejmie się żądzą zapanowania nad Słowianami i pochłonięcia ich indywidualności. Czyż można sobie wyobrazić, aby wolny i niezależny Czarnogórzanin, Serb, który wytrwałą walką zdobył samoistność polityczną, Czech, dręczony tyloletnią niewolą i uciskiem — nie bronili swéj niepodległości do ostatniego tchu i do ostatniéj kropli krwi? Czyż mało mieliśmy i mamy kłopotów z Polską? Dążenia narodu rossyjskiego do pochłonięcia innych Słowian obudzą tylko nienawiść ku nam straszną i zgubną. Taką dążność wyszłaby na korzyść wrogów Słowiańszczyzny. — Rossja, jeżeli pragnie stać się jądrem Słowiańszczyzny, to tylko przez sumienne wykonywanie swych obowiązków, polegających głównie na przeprowadzeniu w życie idei bezkastowości, zupełnego społecznego równouprawnienia, zupełnéj tolerancji religijnéj i politycznéj. Naród rossyjski w nowéj téj pracy nie powinien występować w roli ciemiężcy, ale apostoła praw człowieka i obywatela“.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 12 marca.

[Sprawa gwarancji pożyczki 1,500,000 złr. — odbiór na rzecz gminy dróg fortyfikacyjnych w obrębie miasta — odstąpienie gruntu m. na rozszerzenie dworca kolei północnéj — sprawa wypłaty zasiłku 500 złr. towarzystwu opieki narodowéj — przyjęcie kilku osób do gminy — zakupno nowéj wagi miejskiéj — sprawy osobiste kilku urzędników magistratu.]

Początek posiedzenia o godzinie trzy kwadranse na 6tą wieczorem.

Przewodniczący 1szy wiceprezydent dr. Szlachtowski.

Bez odczytania protokółu przystąpiono zaraz do załatwienia sprawy naglącéj, dla któréj głównie dzisiejsze posiedzenie zostało zwołaném. Było nią wystawienie deklaracji poręczającéj bezpieczeństwo pożyczki loteryjnéj w kwocie 1,500,000 złr., przez gminę zaciągnąć się mającéj.

Najprzód radca Chrzanowski, jako sprawozdawca komisji uporządkowania miasta i zciągnienia w tym celu pożyczki, przedstawił, w imieniu téjże komisji, sprawę nagłą i pilną. Mianowicie, aby rada gminna uchwaliła spisanie w imieniu gminy krakowskiéj urzędowego oświadczenia, iż gmina ta poręcza swoim majątkiem ruchomym i nieruchomym oraz swemi dochodami pożyczkę loteryjną w sumie 1,500,000 złr., o którą gmina krakowska się stara, aby mieć kapitał dla uporządkowania miasta i wykonania koniecznych robót, a który następnie spłacać będzie z swych dochodów. Sprawozdawca przypomniał, że rada miejska uchwałą w październiku r. z. upoważniła komisję do kroków przygotowawczych dla zaciągnienia pożyczki najkorzystniejszéj, to jest loteryjnéj. W tym celu komisja wniosła jeszcze w roku zeszłym podanie do ministerstwa i petycję do obu izb rady państwa, aby ministerjum przedłożyło, a rada państwa uchwaliła ustawę dającą pozwolenie miastu Krakowowi wypuszczenia losów pożyczkowych w sumie 1,500,000 złr., jakie to pozwolenie dano dawniéj Budzie, potém Stanisławowowi, a w ostatnich czasach Insprukowi. Ministerstwo skarbu, w porozumieniu z ministerstwem spraw zewnętrznych, jest dość chętne wnieść odpowiedne przedłożenie do rady państwa, ale zażądało naturalnego zresztą oświadczenia urzędowego gminy miasta Krakowa, że pożyczkę tę poręcza i zabezpiecza na całym ruchomym i nieruchomym majątku miejskim. Ten reskrypt ministerjalny z 5 marca przesłał namiestnik prezydentowi rady miejskiéj przy odezwie z 9 marca. Jakkolwiek wydanie takiéj deklaracji uważała komisja za naturalny i konieczny krok przygotowawczy do zaciągnienia pożyczki, bo kto pożycza, ten oddanie pożyczki poręcza swym majątkiem, a komisja była upoważnioną do czynienia wszelkich kroków przygotowawczych; jednak chcąc w téj sprawie postąpić z wszelką formalnością, a zarazem mieć sposobność wykazać, jakie jest téj sprawy położenie, wnosi, aby rada miejska zechciała uchwalić następującą deklarację, „mocą któréj gmina m. Krakowa bezpieczeństwo przez nią zaciągnąć się mającéj pożyczki loteryjnéj w wysokości 1,500,000 złr. na całym swym ruchomym i nieruchomym majątku, jakoteż wszelkich dochodach zapewnia i pożyczkę tę tymże całym majątkiem swoim ruchomym i nieruchomym poręcza.“

Nakoniec sprawozdawca przedstawia, że taka deklaracja nie przesądza jeszcze ostatecznéj uchwały rady, bo gdy cały plan pożyczki i jéj warunki będą radzie przedłożone, zawsze będzie mogła jeszcze przyjąć ją lub odrzucić, gdyby warunki jéj uważała za niekorzystne.

Prezydujący otwiera rozprawy nad tym wnioskiem. Lecz zabiera głos tylko radca Chęciński, aby oświadczyć, iż ci sześciu radców (z pomiędzy 60), którzy byli przeciw zaciągnieniu pożyczki, w naturalnéj konsekwencji głosować będą przeciw uchwaleniu takiéj deklaracji. Poczém wniosek przyjęty został wszystkiemi głosami obecnych prócz kilku.

Z porządku dziennego wniósł radca m. Muczkowski w imieniu sekcji ekonomicznéj, aby rada m. zezwoliła na zmianę projektu ugody ze skarbem wojskowym zawrzeć się mającéj względem odbioru na rzecz gminy dróg fortyfikacyjnych w obrębie miasta znajdujących się. Zmiana ta jest tego rodzaju, że gmina miasta Krakowa przyjmuje obowiązek zapłaty należytości skarbowych z tytułu przeniesienia własności w razie, gdyby takowe przez władze skarbowe wymierzone być miały.

Wniosek ten przyjęto bez rozpraw.

(Dokończenie nastąpi.)

Przy uzupełniającym wyborze jednego członka bohorodczańskiéj rady pow. z grupy gmin wiejskich w dniu 5 b. m., wybrany został lekarz pow. dr. Włodzimierz Tyralski.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Prawnik, nr. 10 zawiera: Projekt ustawy gminnéj (dok.). — Praktyka sądowa i administracyjna. — Czy kupno łamie najm? — Wiadomości potoczne.

Kłosy, nr. 348 zawiera: Dersław z Rytwian, powieść z XV wieku T. T. Jeża (c. d.). — Gniazdko ptasie, przez *. — Kartki z wycieczki na wieś, przez Ksawerego Tatarkiewicza. V. — Listy, p R. — Literatura polska: Okres od upadku akademji krakowskiéj do Stanisława Augusta. Z prelekcji Kaz. Brodzińskiego (dok.). — Drugie cesarstwo we Francji, p. T. T. Jeża. — Korespodencja ze Lwowa. — Pokłosie. — Fedra, tragedja w 5 aktach, wierszem G. Conrada, przełożona p. Wł. Anczyca (c. d.). — Z obcego świata, VI. p. J. T. Hodi. — Przegląd prasy perjodycznéj. — Przegląd polityczny. — Modlitwa. — Strzelanie do bawołów w stepach Stanów Zjednoczonych Ameryki północnéj.

Wieniec, nr. 17 zawiera: Leopold Nowotny. — Niewiasty XIV wieku, p. Wł. Chomętowskiego (c. d.). — Przegląd literacki. — Brama pogańska w Norymberdze. — Literatura zagraniczna, p. Augusta Jeske. — Nie wierz mężczyznie, humoreska.

Przyroda i przemysł, nr. 9 zawiera: Historyczny rozwój poglądu na budowę wszechświata. — Ogólne pojęcie o przemianie materji w organizmie, p. N. (dok.). — Doświadczenia Marey'a nad lotem ptaków i owadów, przez E. (dok.). — O zafałszowaniu i sposobach rozpoznawania podejrzanéj herbaty, p. Alfonsa Jende magistra farmacji. — Piec gazowy Georg'a czyli Kalorygen do ogrzewania mieszkań, p. D. — Wycinka paleontologiczna. — Dodatek książkowy: Szkice z życia zwierzęcego.

Kronika potoczna i rozmaitości.

O duchu przedsiębiorczym w Krakowie świadczy wymownie następujący fakt: „Dzisiaj już nie ma cegły w Krakowie; szczupła liczba tutejszych cegielni nie przyjmuje już zamówień, gdyż takowych wykonać by nie mogła. A jednak okolice Krakowa obfitują w dobrą glinę, a banków różnych i kapitalistów jest dużo. Gdyby nie brak cegły, w roku bieżącym dużoby przybyło domów w Krakowie.

Na szkoły ludowe złożono w administracji *Kraju:* Wład. Ryx z Florencji 30 zła.

Duchowieństwo nasze wobec składek na szkoły ludowe. — *Dzien. Polski* dowiaduje się, że ks. arcybiskup Wierzchlejski przygotowuje okólnik do duchowieństwa katolickiego, wzywający je do czynnego udziału w przedsięwzięciu tak szlachetném, jak składki na szkoły ludowe i dozwalający zarazem, aby w każdym kościele i kaplicy umieszczoną była skarbonka z napisem: **Na szkoły.**

Marszałkiem rady pow. brzeżańskiéj wybrany został dnia 9 b. m. Henryk Szeliski, zastępcą jego p. Józef Zajączkowski. Rada uchwaliła tegoż dnia 300 zła. na szkoły ludowe.

Od stowarzyszenia czeladzi rzemieślniczéj i przemysłowców pod godłem **Gwiazda:**

W przedwczorajszém sprawozdaniu z posiedzenia „Gwiazdy,“ wypuszczono przez pomyłkę nazwiska dwóch członków wydziału to jest: Pietrzaka i Oleaka.

Wczoraj t. j. we wtorek, wydział dokonał reszty wyborów w myśl § 10. Wiceprezesem wybrano prof. Ant. Kamińskiego, sekretarzem Ant. Koziańskiego, skarbnikiem Wacława Pieniążka, bibljotekarzem Jana Gadowskiego. Wydelegowano dwóch członków w celu wyszukania odpowiedniego lokalu, a dopóki to nie nastąpi, wiceprezes stowarzyszenia prof. Kamiński, będzie miewał wykłady co niedziela w sali stowarzyszenia „Postęp“ w godzinach popołudniowych, o czém bliższą wiadomość afisze doniosą.

W Tarnopolu zawiązało się w tych dniach „Stowarzyszenie przyjaciół postępu.“ Szczęść Boże!

Nowa fundacja dobroczynna. Na czwartkowém posiedzeniu lwowskiéj rady miejskiéj, zawiadomił zastępca prezydenta, dr. Jasiński, radę o fundacji zrobionéj na rzecz ubogich miasta przez radnego p. Kaspra Boczkowskiego i jego małżonkę. Fundacja ta w ogólnéj sumie 21,000 zł., składa się z kilku aktów. Akt I przeznacza 10,000 zł. czyli procenta od nich na wyposażenie co rok biednych dziewcząt. Akt II ustanawia dwa stypendja dla uczniów szkoły lakierniczéj z kapitałem 4000 zł., oraz 100 zł. osobno na mszę ś., która się raz w roku w rocznicę śmierci fundatora odbyć ma. Nareszcie akt III z kapitałem 1000 zł. przeznaczony jest na sprawienie co rok wilji dla ubogich zostających u św. Łazarza. Fundacje te wejdą w życie po śmierci państwa Boczkowskich. Radny Dąbrowski wniósł, aby fundatorowi podziękować za tę jego ofiarność. W tym celu wybrano komisję składającą się z dwóch radnych i zastępcy prezydenta, która p. Boczkowskiemu podziękowanie rady złoży. Na wniosek radnego dr. Semilskiego, podziękowała rada fundatorom za ten akt przez powstanie. Radny Jan Dobrzański wniósł, aby radnemu Boczkowskiemu nadać obywatelstwo honorowe, ten najwyższy zaszczyt, jakim miasto obywatela obdarzyć może. Wniosek ten odesłany został do wydziału rady miejskiéj. Rada uchwaliła także wniosek radnego Dąbrowskiego, aby przesłać podziękowanie p. Boczkowskiemu za ten akt fundacyjny przez osobną deputację.

Sztuczny chów ryb. — Znany z wystawy w Białej p. Karwowski, założył w kilku miejscach Galicji sztuczny chów ryb tak szlachetnych jak i innych gatunków. Główny zakład jego jest w Grotkowicach w majętności p. Stan. Żeleńskiego. Młodego narybku łososi i pstrągów jest tam przeszło 40,000.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 12 marca po rannym deszczu późniéj ciągły śnieg; termometr od +2.0 spadł wieczorem na —1.6 R. Barometr stoi bez ruchu; rano dnia 13 wysokość jego była 328.63, termometru —2.0 R. Wiatr północny.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Drugie posiedzenie walnego zebrania

c. k. towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przystąpiono do rozbioru pytania pod L. 6 na porządku dziennym postawionego:

„Czy wobec wzrastających ciężarów ogólnych, da się usprawiedliwić budowanie dróg kosztownych dla poszczególnych okolic, wyłącznie kosztem kraju?“

Wedle przyjętego przy obradach towarzystwa zwyczaju czy nawet podobno skutkiem jakiejś dawniejszéj uchwały, wymienianém zawsze bywa w drukowanym porządku dziennym przy każdém poszczególném pytaniu pod obrady zgromadzenia poddaném, nazwisko członka który owo pytanie postawił. Przeciwnie w sprawach wnoszonych przez komitet, wymienianém bywa nazwisko referenta. Gdy w powyższéj sprawie tegoroczny porządek dzienny wymienił wyraźnie że będzie jéj „referentem członek komitetu Starowiejski,“ zgromadzenie sądziło, iż to sprawa przez komitet wniesiona. Zdziwienie było tedy niemałe, gdy referent na wstępie oświadczył, iż nie przedstawia referatu w imieniu komitetu ale własną tylko pracę, a więc odpowiedź własną na zadane przez siebie pytanie. Komitet za tę (jak się przekonamy) dość drażliwą odpowiedź nie przyjął odpowiedzialności, chociaż się z nią zgadzał i chociaż p. Starowiejskiemu referowanie téj odpowiedzi zlecił. Referent zatem referował z polecenia komitetu w imieniu własném.

Treścią referatu była bardzo pracowicie i drastycznie ułożona a nader ostra krytyka uchwały sejmowéj, mocą któréj na wniosek wydziału krajowego uznaną została potrzeba wybudowania sieci nowych dróg krajowych 328 mil długości, i zaciągnięcia w tym celu pożyczki 4,000,000 zła., aby teraz już rozpocząć budowę kilkunastu traktów — przeszło 80 mil. Referat z wielką starannością zaopatrzony w znakomitą liczbę pracowitych obliczeń i na samych cyfrach oparty, które na razie sprawdzić byłoby niepodobieństwem, zmierzał do konkluzji, że zadecydowane uchwałą sejmową trakty, wielkim kosztem całego kraju budowane, służyłyby nie krajowi ale „poszczególnym okolicom“ z pokrzywdzeniem innych przez sejm uwzględnionych, że zatem owa uchwała sejmowa usprawiedliwić się nie da.

W pierwszéj części referatu p. Starowiejski zobowiązał się wykazać, że względy sprawiedliwości ową uchwałą pogwałcone zostały; w drugiéj części, że względom ekonomicznym nie stało się zadość; w trzeciéj nakoniec usiłował rozwiązać pytanie: „Czyby się nie dało z mniejszym nakładem a z większém uwzględnieniem „poszczególnych int

---

kszą część swych balad. Najwcześniejsze są: Świtezianka i Lilje. — Jakim sposobem powstały te ballady i pod jakim wpływem były napisane, opowiada też Ignacy Chodźko. (Dwie konwersacje z przeszłości. Wilno 1857). Opowiadanie Chodźki ma w sobie tylko prawdopodobieństwo a nie jest prawdziwe; przytaczał je w całości, bo dotąd nikt jego wierzytelności nie zaprzeczył; poniżéj wykażę, że jest tylko zmyśleniem dokonanem w celu ściągnięcia większéj chwały na pierwszy zawiązek naszéj romantycznéj poezji i pierwszych jéj mistrzów.

„Na tym samym kurytarzu w murach świętojańskich, gdzie mieszkali Mickiewicz, Tomasz Zan, Jan Czeczot, Jeżowski i Franciszek Malewski, mieszkał też syn profesora literatury rosyjskiéj Czerniowski, chłopiec młody, żywy, wesoły i lubiony od wszystkich. Ten więc razu jednego, gdy wszyscy byli razem zebrani wpadł do nich z uniesieniem i z nowo wyszłą naówczas baladą Żukowskiego: Ludmiłła, któréjby powiedzieć można, że jest mistrzowskiem przetworzeniem ballady Bürgera: Lenora. Do Ludmiłły wziął Żukowski treść z pieśni gminnéj, a te same główniejsze zwrotki znajdują się w Lenorze co i w rossyjskiéj baladzie. Okoliczność ta (Żukowski nieznał ballady Bürgera) równie jak urok saméj poezji, uczyniły na wszystkich jak największe wrażenie i Tomasz Zan napisał zaraz nazajutrz swoją Nerynę pierwszą baladę w języku polskim, za którą wkrótce nastąpiły jego Cyganka i Pan Twardowski a dopiero po nich nastąpiły Mickiewicza Świtezianka, — Lilje i t. d., napisane pierwéj niżeli niemieckie ballady w oryginale tu poznane zostały.“

Daléj opowiada Chodźko:

Tomasz Zan innemi naukami na serjo zajęty a miłujący poezję tylko jako rozrywkę, który z niéj ani o chwale dla siebie, ani o niéj jako o sztuce nie myślał, uprawiał ją po swojemu i podług natchnień swego serca, nie troszcząc się o przepisy książkowe, kochając wszystko i wszystkich. — Każde miłe wrażenie które zewsząd wyciągać umiał, pragnął wnet z kolegami podzielić: za środek zaś ku temu obrał poezyę. Opisywał zatem wierszem swoje własne uczucia i myśli, swoje rekreacje i przechadzki, swoje wakacyjne zabawy, różne drobne i rzeczywiste zdarzenia i czytaniem ich przed przyjaciołmi ożywiał wieczorne zebrania. W wierszach napozór tylko lekkich, tyle było powabu, tyle wdzięku i uczucia — tyle niekiedy rzewności szczeréj i tkliwéj, że jedną z jego elegii na odjazd panny F. pensjonarki, z którą przez rok cały w domu wspólnych przyjaciół zwykle dni niedzielne przepędzał i szczegóły właśnie tych niewinnych zabaw opisał, Adam nosił zawsze aż do zupełnego zniszczenia przy sobie i czytając powtarzał: nie sądziłem, aby w potocznych szczegółach rzeczywistości mogło być tyle skarbów poezji. Myśl ta utkwiła w jego duszy i pojęcie o prawdzie w poezji albo raczéj o poezji w prawdzie z potocznego w duchowe życie przeniosła. Zasada więc ta wyrodziła się wprzód w myślach i sercach naszych, niżeliśmy oznajamiać się i zgłębiać zaczęli poezję niemiecką i angielską, w których właśnie tenże pierwiastek znajdował się; a wyrodziła się nie ze szkoły, nie z książek, nie z naśladowania Niemców lub Anglików, ale z życia, z prawdy, z miłości, czyli jednem słowem z natchnienia, które przez jednego za łaską bożą, na nas wszystkich spłynęło.

Nauki uniwersyteckie odbył Mickiewicz na funduszu rządowym. Z końcem 1820 roku przyjął posadę nauczyciela literatury polskiéj i łacińskiéj przy gimnazjum w Kownie. Kowno położone w prześlicznéj okolicy; Mickiewicz wyrwany z pośrodka przyjaciół, wprowadzony w nowe stosunki, między nieznajomych ludzi — wynagradzał sobie, brak towarzystwa długiemi wycieczkami w okoliczne gaje i laski i dni całe przepędzał na romantycznych wędrówkach, poetyzując, często zapisując sobie, co w lepszéj chwili wypłynęło z uczucia lub co stworzyła wyobraźnia.

W dwóch latach zawodu nauczycielskiego w Kownie tyle już napisał, że urosły z tego dwa tomiki, których pierwszy wydany został zapewne namową odwiedzających kolegów w Wilnie 1822 r. Drugi wyszedł w Wilnie w lutym 1823 roku po powrocie Mickiewicza z Kowna.

Pierwszy tom tego wydania poprzedzony jest przedmową, nosząca tytuł: O poezji romantycznéj. W téj przedmowie broni autor poezji romantycznéj przeciw poetom klasycznym i teoretykom klasycyzmu; wywodzi historycznie powstanie obydwu rodzajów poezji i oznacza ich charakter. O klasykach powiada najsłuszniéj, że zeszli na to, że piszą więcéj uczenie niż poetycko; o poezji romantycznéj mówi, że u każdego narodu ma swój właściwy kształt, właściwą swoją cechę i każdy pisarz nawet ma właściwą swoją romantyczność, szczegółowéj definicji romantyczności nie podaje.

Trzeba go pod tym względem wyręczyć krótką definicją:

Romańskimi nazywamy języki powstałe głównie zlania się germańskiego i łacińskiego, w ten sposób powstały języki portugalski, hiszpański, francuzki i włoski. Trubadurów poezje, wyśpiewane w języku rumańskim, nazwano romansami. Spiewali oni o własnych uczuciach; podania, tradycye krajowe własne, rodzinne, brali za treść do swojéj poezji, a że ogólnie w poezji nowszéj podobne panowały wyobrazenia t. j., że poeta liryk ma śpiewać o własnych uczuciach, ma być sam sobą, a epik ma szukać treści w podaniach krajowych, na własnéj ziemi, ma być narodowym, więc poezję nową nazwano romantyczną dla odróżnienia od klasycznéj i dla podobieństwa do poezji trubadurów w wiekach średnich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

resów" zbudować sieć dróg ogólnokrajowéj użyteczności?"

Skutkiem uchwały sejmowéj — wedle referenta — pochłaniają drogi blisko połowę ogólnéj preliminowanéj sumy wydatków krajowych, a czteromiljonowa pożyczka podniesie dodatek do podatku aż do 28 centów. Na „konstrukcję i rekonstrukcję" dróg krajowych uchwalił sejm od roku 1866 (w którym drogi te we własny odebrał zarząd) sumę 1.300,000 zła.; wydatki na drogi wynosiły w tym roku 60,000, a dziś 660,000, nie licząc 30,000 na nowe drogi. Jedna mila drogi krajowéj wynosić może i do 100,000 zła. z powodu nader kosztownéj konstrukcji tych dróg.

Wedle proponowanéj przez pana S. uproszczonéj konstrukcji cała proponowana sieć dróg (328 mil) wymagałaby kosztu ogółem czterech miljonów, a koszta téj sieci budowanéj dzisiejszym systemem wynosiłyby—jak oblicza pan S. — dwadzieścia cztery miljony i wymagałyby 105 lat czasu.

Zarząd dróg krajowych jest z natury rzeczy centralistycznym, a zatém nader kosztownym; lepiéj więc zamiast krajowych budować drogi wicynalne, a na drogi zwane krajowemi dawać tylko subwencję z funduszów krajowych do $1/2$, $2/3$ itp. kosztów, pokrywającą; administrację ich zostawić powiatom, a wydziałowi krajowemu tylko kontrolę. Tak się dzieje w innych prowincjach austrjackich — z wyjątkiem tylko Niższéj Austrji. Wszędzie przyjęto system poprzestawania na udzielaniu subwencji krajowéj dla téj kategorji dróg.

Dowodząc niesprawiedliwości owéj uchwały sejmowéj, przyznaje pan S., że projektowana sieć dróg krajowych jako całość odpowiada względom „ogólnokrajowéj użyteczności", lecz twierdzi, że wiele zpomiędzy projektowanych dróg téj cechy nie nosi; wykonanie zesztą całéj sieci zdaje mu się niemożebném. Niesprawiedliwość polega — wedle pana S. — najprzód na tém, że „Galicja wschodnia" ma cztery razy tyle dróg co „Galicja zachodnia", a tylko dwa razy tyle na drogi płaci.

W innych prowincjach austrjackich postanowiono, aby te tylko drogi za krajowe uznać, które sejm za takie uzna. W Galicji w r. 1866 sejm uchwalił, że drogą krajową jest „droga za krajową przez rząd uznana lub którą sejm za krajową uzna". Gdy zaś w czasie podziału Galicji na dwa namiestnictwa we wschodniéj części kraju namiestnictwo uznawało pewną kategorję dróg konkurencyjnych za krajowe, chcąc je pod swój zarząd podciągnąć, podczas gdy takież drogi w zachodniéj części za krajowe uznane nie zostały, ztąd wypływa, że obecnie zachodnia część ma tylko 34 mile, a wschodnia 124 mile drogi krajowéj.

Głównie zaś zarzut niesprawiedliwości motywuje pan S. tém, że z uchwalonych przez sejm traktów, których budowę ma się w najbliższym czasie rozpocząć, większa część leży w Galicji wschodniéj, a na 10 traktów wypada 55 mil, podczas gdy zachodnia Galicja dostać ma ogółem tylko 21 milę nowéj drogi krajowéj. A samo Żółkiewskie mieć będzie 26 mil.

Po odczytaniu tego referatu wywiązała się dłuższa dyskusja, w któréj mowcy głos zabierający po większéj części, jak się zdaje, nie znali odprawy, jaką w sejmie krajowym otrzymały już podobne i po części te same nawet zarzuty, natchnione miejscowym interesem, który przecież ustąpić winien wobec uznanéj „ogólnokrajowéj użyteczności" wniosku.

Marassé podziela zdanie referenta, stawia jednak wniosek odmienny: „aby znieść drogi krajowe i powiatowe, a tylko gminne zostawić". Wnioskodawca, operając się na doświadczeniu swém jako inspektor drogi krajowéj i powiatowéj, motywuje obszernie swoje żądanie.

Dr Machalski dowodzi, że wniosek ten stoi w kolizji z ustawami obowiązującemi, i że zmiana ustawy drogowéj jest przedewszystkiém potrzebną.

Siegler-Eberswald (po niemiecku) wnosi, aby wydatki na drogi obliczane były wedle podatku w każdym powiecie z osobna, a część tegoż aby na drogi w powiecie samym pozostała; subwencja zaś krajowa aby była dawaną również wedle podatku. *Inaczéj bowiem jeden powiat byłby uwzględniony, a drugi pokrzywdzony.*

Feliks Jawornicki wnosi, aby tę rozprawę udzielić wszystkim radom powiatowym dla spisania petycji do sejmu o sprawiedliwszą uchwałę.

Wiceprezes Paszkowski oświadcza się za tém, aby zgromadzenie poprzestało na wyrażeniu opinji w téj sprawie zgodnéj ze zdaniem referenta, a kwestję wysłania petycji zostawiło prezesowi.

Starowiejski zbija wniosek Sieglera, dowodząc, iż potrzeba budowy i utrzymania traktów dla całego kraju użytecznych nie powinna ustępować przed jakimś interesem powiatowym, czysto miejscowym.

Pawlikowski. Wniosek p. Sieglera jest tylko konsekwentném przeprowadzeniem zasady, na któréj opiera się cała rozprawa referenta i zarzuty jego wymierzone przeciw sejmowi krajowemu, a między niemi zarzut najcięższy, jaki kiedykolwiek był i jaki w ogóle podobna uczynić, tj. zarzut macoszynego postępowania wobec jednéj części kraju dla zapewnienia drugiéj części niesprawiedliwych korzyści. Mowca nie zgadza się z wywodem referenta, jakkolwiek na te szeregi cyfer, które tenże odczytał a których zapamiętać niepodobna, nie podobieństwem jest improwizować dowód przeciwny. Również niemożliwą jest dla zgromadzenia rzeczą sprawdzić obliczenia referenta w ciągu jednego posiedzenia, a bez sprawdzenia tychże nie zdaje się rzeczą właściwą wyrażać opinji i rzucać wyrok potępienia na sejm krajowy, tembardziéj iż za przedłożony nam referat i obliczenia komitet nawet nie bierze na siebie odpowiedzialności.

Drogi krajowe są to drogi ogólno-krajowéj użyteczności, a sejm miał słuszne powody, dla których z projektowanéj sieci, wprzódy trakty obecnie w wykonanie wchodzące a nie inne wskazał jako najbardziéj naglące. W sejmie rzecz ta była należycie przedyskutowana — a sam referent przyznaje, iż sieć projektowana jako całość posiada właśnie ów warunek ogólno-krajowéj użyteczności. O cóż więc idzie? O interes ogólno-krajowy, interes ten jest niezaprzeczenie także najważniejszym interesem poszczególnych okolic i powiatów. Tu nie ma Zachodnio-Galicjanów ani Wschodnio-Galicjanów, ale są synowie jednego kraju. Mowca nie może zatém głosować za wnioskiem, aby tow. gosp. krakowskie wyraziło opinję, że sejm krajowy rozmyślną popełnił niesprawiedliwość, a takiém jest znaczenie wniosku referenta, który nieszczęśliwy kraj nasz, tylekroć dzielony, dzieli na dwie części i odrębne im przyznaje interesa.

Starowiejski oświadcza, iż nie było bynajmniéj myślą jego dzielić Galicji na dwie części i wykazywać sprzeczne ich interesa, ale chciał tylko wykazać, że uchwała sejmowa pokrzywdza niektóre okolice kraju, a Zachodnią Galicję przytoczył jako przykład tego pokrzywdzenia. Mógłby zaś i w Wschodniéj przytoczyć powiaty będące tego dowodem.

Prezes. Wiele zawsze zależy od przedstawienia rzeczy, a często w podobnych zarzutach, jakie czyni referentowi pan Pawlikowski, okaże się, iż *djabeł nie jest tak czarny jak go malują.* Wniosek ten bynajmniéj nie zawiera w sobie myśli podziału Galicji.

Pawlikowski. Wyraża serdeczne zadowolenie, że podał sposobność do tych oświadczeń, w których zasada, którą upatrywał we wniosku, nazwana została djabełkiem. Ale jeżeli w zgromadzeniu jest więcéj podobnie myślących, którym ten djabełek w wywodzie referenta, popartym przez prezesa się przewiduje, spodziewa się, iż komitet nie zechce popierać wniosku, który tak bywa rozumianym i zapewne takie w kraju wywoła wrażenie. Mowca wnosi, aby w sprawie tak wielkiéj wagi zgromadzenie nie wyrażało zbyt pospiesznie swéj opinji, a spodziewa się, że autor téj pracowicie dokonanéj rozprawy zechce ją ogłosić i wszechstronnemu poddać zbadaniu i sprawdzeniu. Gdyby jednak zgromadzenie sądziło się w możności po jednogodzinnéj dyskusji potępić sejm krajowy, uprasza pan Pawlikowski, aby w protokóle, który wydziałowi krajowemu zakomunikowanym będzie, zanotowaną została liczba obecnych przy téj uchwale członków.

Prezes poddaje pod głosowanie dwa wnioski: pierwszy aby wywody referenta przesłać w formie petycji do sejmu krajowego, drugi aby tylko wyrazić opinję zgromadzenia w téj mierze zgodną z wywodem.

Po krótkiéj dyskussji między prezesem i wiceprezesem co do porządku w jakim te wnioski pod głosowanie poddane być mają, pierwszy wniosek upada, drugi większością głosów zostaje przyjętym.

Obecnych członków było trzydziestu dziewięciu.

Krakowska komisja dla wystawy powszechnéj wiedeńskiéj, odbyła dzisiaj pierwsze posiedzenie. Delegat namiestnictwa zagaił posiedzenie krótką przemową, poczem przystąpiono do znanego już porządku dziennego. Podzielono się na sekcje, które natychmiast się ukonstytuowały i wyznaczyły reprezentantów swych do komitetu wykonawczego. Najważniejszą kwestja dyskussji była kwestja pokrycia koniecznych kosztów połączonych z czynnościami komisji. P. Mendelsburg wniósł, aby się udać do krajowych instytucji i władz autonomicznych z prośbą o dobrowolne subwencje; p. Helcel postawił poprawkę, aby także do banków się udać, poprawkę tę przyjęto jak również poprawkę do téj poprawki podaną przez hr. Henryka Wodzickiego, aby nie tylko do banków ale także do bankierów się udać.

Spóźniona pora i nawał materjałów nie pozwala nam dzisiaj podać listy członków wchodzących do pojedynczych sekcji. Uczynimy to jutro.

Rzeszów 8 marca. — Pszenica 5.25, żyto 4.45, jęczmień 3.60, owies 2.—, groch 5.75, fasola 6.25, tatarka 3.40, proso 3.75, ziemniaki 2.20, rzepak 15, koniczyna 28, siano 1.45, słoma 0.85, drzewo twarde 12.—, miękkie 9, okowita 0.84, kopa jaj 1.05, funt masła 0.50, mięsa 0.17, centnar lnu 21, konopi 18.

Tarnów 8 marca. — Pszenica 5.65, żyto 4.40, jęczmień 3.80, owies 2.20, groch 4.87, bób 3.65, tatarka 4.15, proso 4.25, ziemniaki 1.80, koniczyna 28, siano 1.10, konicz 1.20, słoma 1, drzewo twarde 13, miękkie 10, masa okowity 0.94, masło 1.30.

Wieliczka 7 marca. — Pszenica 6.07, żyto 4.19, jęczmień 4, owies 2.25, groch 6, ziemniaki 2, siano 0.90, słoma 0.65.

Wiedeń 9 marca. — *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — Spadek cen w przeszłym tygodniu utrzymuje się dotąd. Przywóz zboża do Anglji z zagranicy był większy od ostatniego tygodnia. Tendencja na wszystkich targach Królestwa była mdła, a ceny cokolwiek spadły.

We Francji mało na lepsze zmieniło się; tylko wyjątkowo niektóre targi okazywały skłonność do podwyżki. W Belgji handel utrzymuje się spokojnie. W południowych Niemczech spadek zagraniczny wywarł wpływ na ceny.

W obrocie krajowym nic nie zaszło uwagi godnego. Na dzisiejszéj giełdzie zbożowéj pszenica spadła o 5 c., a owies o 4 c.

Notowano urzędownie pszenicę do 86 ft. 6.40—6.80 za 100 ft. cłowych; żyto 80 ft. 4.25; jęczmień 73 ft. 3.20—3.35; kukurydzę 4; owies 50 ft. 2.04—2.25; ziemniaki 1.90; groch 8, soczewica 8, bób 6.50.— Funt masła 0.59, szmalcu 0.42.

Peszt 9 marca. *(Targ zbożowy.)* — Dowóz pszenicy bardzo mały, ceny utrzymują się.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.35, na 83 ft. 6.80, na 85 ft. 7.10, na 86 ft. 7.25 za centnar cłowy. Żyto bez zmiany za 80 ft. 3.60 do 3.70. Jęczmień, cena stała, 2.95—3.10. Owies o 5 c. słabiéj, za 50 ft. 1.80—1.85 zła.

Szmalec 37.25—38.25 za centnar.

Wiedeń 12 marca. [Nasi muzycy.] — *(T. R.)* — Kiedy polska muza w ostatnich czasach w malarstwie zupełne odniosła zwycięstwo, i Niemiec, co nam wydzierał Kopernika, ukorzył się przed oryginalnością pomysłów Grottgera i najwyższą epiką Matejki, muzyka nigdy całéj słuszności i bezstronnego sądu doczekać się nie może. A przecież mamy artystów, którzy mogą stanąć do walki o pierwsze z artystami niemieckimi.

Wiedeń, owa „metropola muzyki" — jak go dobroduszni Wiedeńczycy nazywają — nie chce, aby w rzędzie jego koryfeuszów stanął obcy; dlatego, jeżeli uznaje częściowo talenta naszych artystów, to tylko częściowo, ogledni, aby nie powiedzieć za wiele; ostrożnie, aby nie — przegrać.

A przecież téj zimy słyszeliśmy Józefa Wieniawskiego, Roessla, Śmietańskiego. O pierwszym pisano i u was. Chcę wspomnieć o dwóch ostatnich.

Chcąc zdać sprawę w porządku chronologicznym, musiałbym mówić o Roesslu; ale zasługa idzie przodem, dlatego powiem wpierw o Śmietańskim.

Kto Śmietańskiego słyszał lat temu kilka, przypomni sobie młodzieńca wrażliwego, uczuciowego, artystę salonu; dziś to mistrz! zapanował nad tonami i włada niemi na skinienie, za uderzeniem serca, za głosem własnéj piersi. To też gra Śmietańskiego to pieśń jedna, serdeczna, porywająca, ojczysta! Śmietański jest szopenistą pierwszego rzędu i tego mu nawet Niemcy nie zaprzeczają; ale mistrz nasz zarówno rozumie Bethowena jak Szumana i Liszta.

Daleko młodszy Roessl, ukończony uczeń tutejszego konserwatorjum, dawał już koncerta w Berlinie i Lipsku, i zawsze uznano w nim przyszłego wirtuoza. Dziś już bliższym jest téj chwili, a uznanie, jakiego doznał występ jego w salonie Bösendorfera, wróży, że ośmnastoletni ten artysta niezadługo stanie obok pierwszych mistrzów.

Piszę tych słów kilka szczególniéj dlatego, że widzę, iż w kraju więcéj znają Rubinsteina i Bülowa niż własnych mistrzów, którymi powinniśmy się szczycić i którym najpierw oddać należy cześć i uznanie.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 marca. Jutro odbędzie się konferencja biskupów czeskich i morawskich, celem naradzenia się nad przeszkodzeniem zamierzonemu przez rząd polepszeniu stosunków materjalnych niższego duchowieństwa.

Praga 12 marca. Dziś otwarto kongres biskupów w sprawie kongruy. Biskup wrocławski i litomierzycki nie przybyli. Zresztą wszyscy inni biskupi przybyli.

Korespondent wiedeński do *Bohemii* obawia się, ażeby ugoda galicyjska nie rozbiła się o sprawę wyznaczenia kwoty ryczałtowéj.

Proces drukowy czasopisma *Czech* przekazano sądowi przysięgłych w Brix.

Stronnictwo feudalne ciągle zakupuje dobra.

Peszt 12 marca. (Posiedzenie izby niższéj.) Posiedzenie trwało od godziny 10 do 3. Pierwszą połowę jego zajęły petycje i interpelacje lewicy, drugą zaś mowy lewicy o czasie trwania posiedzeń. Jutro nastąpi dalszy ciąg tych samych rozpraw. Tisza wezwał ministra, by cofnął ustawę wyborczą. Minister Toth oświadczył, że to nie jest kwestją rządu, lecz kwestją parlamentaryzmu i to nietylko węgierskiego lecz ogólno-europejskiego.

Od jutra mają się posiedzenia odbywać od godziny 10 do 2 i od 5 do 9éj. *Pester Lloyd* pisze: Nigdy jeszcze nie panowała taka zgodność między stronnictwem deakistów a rządem, jak obecnie; temi dniami się to okaże.

Peszt 11 marca. Wszystkie pogłoski o nastąpić mającém rozwiązaniu izby są przedwczesne. Nad tą kwestją jeszcze się nie zastanawiano. Klub deakistów w porozumieniu z rządem postanowił termin, w ciągu którego dozwoli się lewicy czynić, co jéj się będzie podobało; gdy dopiero po upływie tego terminu obrady nie wejdą w tok należyty, nastąpi naradzenie się, co czynić wypada.

Peszt 12 marca. Dzienniki deakistyczne a mianowicie *Reform* stanowczo sprzeciwiają się rozwiązaniu sejmu. Powiadają że powinno się dozwolić, aby brawura lewicy tak długo trwała jak długo się lewicy podoba; nie należy lewicy tak bardzo ułatwiać jéj zadania.

Peszt 12 marca. — Wybory do sejmu kroackiego rozpisane zostaną jeszcze w marcu, prace przedwstępne są już prawie ukończone. Vacanovich stara się o znaczne wzmocnienie stronnictwa rządowego.

Zagrzeb 11 marca. Minister Lonyay wezwał Vacanovicsa, izby o ile możności jak najspieszniéj rozpisał wybory do sejmu kroackiego.

Florencja 11 marca wieczorem. Pewien podobno jak najlepiéj poinformowany korespondent berliński do *Gazetta d'Italia* donosi, że zamierzono niewątpliwie zawrzeć przymierze odporne między Niemcami a Włochami.

Hr. Arnim ma rządowi włoskiemu wręczyć aprobację projektu układu. — Układ ma dotyczyć, jak już z saméj nazwy wynika, jedynie stanowiska odpornego; ma zabezpieczać posiedzenie wzajemnych terytorjów i postanawia, ażeby w razie wojny obydwa państwa się porozumiewały co do planu działania wojennego.

Madryt 11 marca. Manifest wyborczy karlistowski powiada: Książę Madrytu przemówił: Karliści! pospieszcie do urn wyborczych, a potem tam, dokąd nas Bóg powoła.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 12 marca.

? Pisząc wczoraj jeszcze w czasie posiedzenia komisji konstytucyjnéj, nie mógłem donieść o rezultacie, jaki z obrad nad kwestją finansową elaboratu, ostatecznie wypadł. — Wszystkie więc pięć propozycji, które wniósł subkomitet pod narady pełnéj komisji — upadły, a raczéj żadna z nich nie otrzymała większości. Rezultat ten, jeżeli mógł był być do przewidzenia, to w każdym razie nie brak mu oryginalności.

Komedja więc skończyła się; sprawa cała jak rozchwiana — i cała praca dwumiesięczna rozbiła się o pieniężną kwestję. — Ale co daléj?...

Wobec przedłożeń tych propozycji, jakie subkomitet poczynił komisji, każda z nich już w najgorszym razie była lepszą, niżeli ten ujemny rezultat, jaki wypadł, i właśnie dlatego taki rezultat wypadł a nie inny, bo ostatecznie hasło zostało dotrzymane i cały ten poroniony układ, dziś trudno, aby przyszedł do skutku. Ale co daléj?...

Odrzucono wniosek dra Zyblikiewicza, dra Herbsta, dra Brestla i dra Rechbauera. (Podajemy je wyżéj we właściwéj rubryce. *Red.*)

Za wnioskiem Rechbauera głosowali delegaci nasi, bo wniosek ten ostatecznie i rząd popierał, ale jak?... Trudno niezręczniéj bronić sprawy, jak to uczynił minister finansów De-Pretis wyrażeniem o *„ähnliche Fälle"* — wywołał burzę tak dalece, iż Rechbauer wniosek swój cofnął.

Nie pomogło przyznanie się pana ministra, iż niestosownie się wyraził, większość skorzystała ze sposobności i mimo poparcia rządu, wniosek odrzucono. I tym sposobem wszystkie wnioski upadły. Ale co daléj?...

Delegaci nasi, chociaż z niechęcią mu sieli za wnioskiem Rechbauera głosować, i salwowali się przynajmniéj o tyle, iż nieprzyjęcie tego wniosku nie na nich cięży, — iż jeszcze raz ostatni dali dowody usposobienia najwięcéj pojednawczego i ugodowego...

Cała więc odpowiedzialność za zwichnięcie sprawy i całe odjum tego czynu spada na większość... Jest w tym pewne salwowanie się w porażce, cóż z tego, kiedy przegrana zupełna. Ale co daléj?...

Nie można już z większą złą wiarą i niechęcią występować, jak występowali niektórzy z większości przeciw nam; widocznie jest w tém wszystkiém jakieś *mot d'ordre* umówione z góry — taki nawet p. Kuranda bawił się w małego Bismarczka... tylko tém to wyglądało zabawniéj, że ani p. Kuranda nie jest kanclerzem, ani Wiedeń Berlinem, ani Austrja nie może się szczycić Sedanem...

Wszystkie takie popisy frazesowe i oratorskie nas nie straszą, lecz echo ich nie zwięzuje sympatją ludy żyjące dziś pod jednym berłem.

Ostateczny więc rezultat całéj téj kwestji finansowéj musiał obalić wszystko, co się dotąd stało, i bardzo słusznie przy końcu sesji, na pytanie: kiedy nowe posiedzenie komisji, p. Grocholski zapytał: po co? My zaś kończymy słowami: ale co daléj?

Sprawa nominacji kanoników ruskich dla lwowskiéj archidjecezji, a może i sprawa obsadzenia biskupstwa przemyskiego zdaje się, iż rozstrzyga się obecnie we Wiedniu. *Słowo* odbierające w tych kwestjach informacje z konsystorza od św. Jura donosiło, iż kilkotygodniowy pobyt teraźniejszy metropolity we Wiedniu, tyczy się tych spraw, a w ostatnim numerze urguje to pismo namiestnictwo lwowskie o jak najspieszniejsze przesłanie do ministerstwa aktów konsystorskich, dotyczących propozycji co do obsadzenia wakujących kanonji. Adresujemy więc ponownie do delegacji naszéj: *Caveant consules.*

Słowo cytuje doniesienia, jakie przed tygodniem otrzymaliśmy z Wiednia w kwestji starań ks. Kuziemskiego o biskupstwo przemyskie. *Słowo* nie zaprzecza wcale tym doniesieniom, więc je potwierdza. Zaprzecza tylko pomienione pismo jakoby ks. Kuziemski miał pieniadze na kupno dóbr za 100—1200.0 złr. My zaś obstawać musimy przy tem, iż ks. Kuziemski targował dobra ziemskie w téj cenie.

Nie wątpimy, że korespondencja powyższa jest wiernem odbiciem wrażenia, jakie fatalne owo posiedzenie wydziału konstytucyjnego wywarło na delegację, z tém wszystkiem zdaje nam się, że na pytanie korespondenta naszego „co daléj?" najprostsza odpowiedź zawarta jest w dzisiejszym naszym artykule wstępnym. Jesteśmy przekonani, że wniosek Rechbauera, za którym z konieczności głosowała nasza delegacja, będzie powtórnie podjęty i przeprowadzony.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 13 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższéj przyjęto bez zmian wnioski wydziału względem repartycji dodatków z powodu drożyzny uchwalonego w kwocie 5 miljonów dla urzędników i pomocników biur.

Monachjum 12 marca. Posiedzenie izby poselskiéj. Na zapytanie Herza oświadcza prezydent ministrów, że dotąd urzędownie niewiadomo jeszcze, czy sejm rzeszy niemieckiéj zwołany zostanie na dniu 8go kwietnia. Na zapytanie, co się stanie, jeżeli izba do czasu zebrania się sejmu rzeszy niemieckiéj nie pokończy prac swoich, odpowiada prezydent ministrów, że rząd nie odroczy posiedzeń izby, lecz dozwoli, by wszystkie prace etatowe załatwić mogła. Z powodu, że przypadkowe posiedzenia w Berlinie i w Monachjum równocześnie odbywać się mają, nie ma rząd prawa uwalniać izbę od spełnienia obowiązku.

Paryż 13 marca. Po burzliwych rozprawach w zgromadzeniu narodowém uchwalono naganę dla Brissona. Jutro przedstawione zostanie sprawozdanie o projekcie do ustawy, wniesionym przez Lefranca. We czwartek nastąpią obrady nad środkami finansowemi.

Wersal 12 marca. Potwierdza się, że minister Lefranc oświadczył wczoraj na posiedzeniu komisji, że rząd nie zrobi z przyjęcia wniesionego przezeń projektu do ustawy ani kwestji rządowéj, ani kwestji gabinetowéj.

Thiers udaje się dziś do Paryża w celu odwiedzenia księżnéj i księcia Walji.

Pogłoska o jakiémś odkryciu sprzysiężenia bonapartystowskiego i zarządzonych wskutek tego uwięzień, nie ma najmniejszéj podstawy.

Petersburg 12 marca. Carowa wyjedzie w tym miesiącu do Krymu, gdzie do jesieni zabawi. Car odprowadzi ją aż do Odessy.

Jenerał Ignatiew, dotychczasowy prezes komisji petycyjnéj, mianowany został prezesem komitetu ministerjalnego.

Rzym 13 marca. Komisja przyjęła projekt reorganizacji armji. Izba obradowała nad projektem finansowym. Sella zgodził się na wnioski komisji, z wyjątkiem wniosku dotyczącego sprawy służby skarbowéj, względem któréj proponuje nową umowę z bankami, czyniącą zadość proponowanym przez komisję zmianom.

W ciągu bież. m. odbędzie król wielki przegląd wojsk włoskich w obecności króla i królowéj Danji i Moltke'go.

Liverpool 13 marca. Parowiec „Baltic" przybył z odpowiedzią Stanów Zjednoczonych w sprawie Alabamy.

Kursa. — Wiedeń 13 marca, godz. 2. Srebro 109.25. — Akcje kredyt. 341 —.— Lombardy 207.50 — Losy 1860 r. 103 —. Losy 1864 r. 147.50 — Akcje franko-austr. 141.—. — Napoleony 8 81½. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258 50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 172.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 171.—. — Akcje banku 843.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 124.50. —

Usposobienie giełdy: złe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwow.	11.30	10.2[illegible]	5.41	3.11
„ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wr.-c.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysl.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce: krakowsk.	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie: krakowsk.	n.12.31	2.1[illegible]	n.12.2[illegible]	2. 6
„	9.5	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.5[illegible]	—	5.48
w Rzeszowie: krakowsk.	n. 2.41	5.	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w Przemyślu: krakowsk.	5.—	7. 4	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.3	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.3 / 10.4	— / —	6.17 / 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie: krakowsk.	n. 3.3	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki..	8.52	n.11.5[illegible]	2.5[illegible]	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.2[illegible]	—	—
w Brodach: lwowski..	n. 3.23	10.5[illegible]	3.23	12.21
w Czerniowcach: lwow.	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach: krak..	11.33	—	—	—
w Warszawie: krak...	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu: krak....	8.—	5.— / 3.3	4.— / 3.5[illegible]	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. później od krakowskiego.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW 12 marca.	żądają zł. kr.	płacą zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 173	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —080	76 —	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —100	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —08[illegible]	89 50	88 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 111	90 —	88 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 020	90 50	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 120	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy..	178 —	175 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	101 —	98 —
Losy prem. węgierskie..	111 —	108 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	110 50	108 75
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	178 —	173 —
Ruble papier. rossyjskie ..	152 25	151 25
Talary pruskie	166 75	165 —
Dukat obrączkowy	5 33	5 23
20 frankówka...........	8 90	8 78
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —

WIEDEŃ, 12 marca. Dług państwa:	żądają	płacą
Renta austryacka 5%	65 20	65 10
„ „ w srebrze 5%	71 60	71 4[illegible]
Losy.		
zad. z r. 1839 całe za 100	314 —	313 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	313 50	312 50
4% rząd. 1854 „ 250	95 —	94 5[illegible]
5% „ 1860 całe „ 500	103 50	103 25
„ „ 1860 1/5 „ 100	125 50	124 50
Rząd. 1864.......100	147 75	147 50
Como Renten za 20....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 25	97 75
Węgier. poż. premiow. 100	109 50	109 —

	żądają	płacą
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 50	76 [illegible]
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 50	189 50
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	99 75	99 25
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk	29 —	28 5
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 50	14 50
Salm ..... „ 40 „ mk	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	23 50	22 50
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	76 —	75 50
„ galicyjskie	76 50	75 75
„ siedmiogrodzkie	78 50	77 50
„ węgierskie	81 50	80 75
Ind. węg. z klauz. 1867	79 75	79 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	110 —	109 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	360 50	360 —
Anglo-hungaria „ 80 „	116 25	115 75
Boden Credit austr. 80 „	283 —	282 —
„ „ węg. 80 „	134 50	134 2
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	345 —	344 50
Depositenbank „ 80 „	97 —	96 5
Esc. Ges. n. oest. 500 „	962 —	958 —
„ bank czeski 100 „	200 50	— —
Franco austr.... 80 „	143 25	143 —
„ węgierskie 80 „	119 —	118 50
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	97 —	95 —
„ Landsbk Lwów 80 „	72 —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	237 50	236 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	165 —
Nationalbank .... „	847 —	845 —
Ogólnego austrjackiego „	236 50	235 50
Unionbank .. za 200 „	333 50	333 25
Vereinsbk austr. 80 „	125 50	125 —
Verkehrsbank .. 200 „	208 —	207 —
Wechslerbk wied. 80 „	347 —	346 —

	żądają	płacą
Wechslstub Gesel. 80 „	124 —	123 —
Wien. Bnk Verein 80 „	340 —	338 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	185 50	185 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	149 50	149 —
„ Westbahn 200 „	267 50	266 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	161 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	248 50	248 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2295 —	2285 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 50	210 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 50	260 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 50	193 —
Lemb. Czern. Jassy 200 „	177 50	177 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 75	144 25
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 —	216 —
„ lit. B. „ 200 „	187 —	186 5
Praga-Dux „ 150 „	115 —	114 75
Rudolfbahn „ 200 „	180 50	180
Siebenbürger I. „ 200 sr.	189 25	188 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	392 —	391 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	209 50	209 30
Süd-nord Verbind. 200 mk.	188 50	188 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	289 50	289 —
Tramway wied. .. 200 „	247 —	246 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	171 75	171 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	171 25	170 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	153 25	152 75
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	126 50	126 30
„ Wied. ... 80	179 —	178 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 50	31 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	187 50	186 50
Masz. cegiel. wied... 200	72 —	70 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	87 —	86 5
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	118 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają	płacą
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	104 75	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	90 —	89 50
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 60
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 50	92 —
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 25	92 —
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	102 50	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	91 —	90 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 50
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	— —
„ Westbahn 5% „	— —	93 —
Elisabeth .... 5% „	93 —	— —
„ 1869—70 5% „	103 —	102 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	87 —	86 50
„ „ „ 5% sr.	103 50	103 —
Franz. Josef „ 5% „	100 50	100 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	103 25	102 75
„ 1871. III. „ 5% „	99 75	99 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 50	94 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 25	79 —
„ II. 1867 „ 5% „	87 50	— —
„ III. 1868 „ 5% „	82 50	82 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 80	88 60
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 75	100 25
Rudolfbahn „ 5% „	94 50	94 20
Siebenbür. I. „ 5% „	94 50	94 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 50	132 50
Südbahn (Lombardy) „	113 50	113 —
„ złr. 200 5% sr.	97 25	97 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	97 75
Theissbahn .... „ 5% „	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	92 50	92 —
„ Nrdost 300 5% „	[illegible]0 50	90 25
„ Ostbhn 300 5% „	[illegible]4 60	84 40
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	93 60	93 40
Hamburg „ 2½ „	82 60	82 60
Londyn „ 2 „	111 35	111 25
Paryż „ 5 „	43 60	43 50
Monety:		
Dukat ważny	5 28	5 26
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 83	8 82
Srebro	109 65	109 50
Talar pruski	165 50	165 25
LWÓW, 11 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	170 50	168 50
„ „ krajow. 80	66 —	64 —
Listy zast. galic. ... 5%	83 40	82 90
„ „ „ ... 4%	75 50	75 —
„ banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 25	75 60
Półimperjał ros.	9 10	8 90
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 54	1 52
WARSZAWA 11 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 34	7 32
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 45	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	98 50
Akcje kol. warsz.-wied.	91 —	90 —
„ „ warsz.-bydg.	73 —	72 —
„ „ warsz.-teresp.	[illegible]	119 50
Listy zast. serji 1.. 4%	91 50	91 25
„ „ „ 2.. 4%	89 35	89 —
kupon ubiegły	— 87	— —
„ „ nowe.... 5%	89 70	89 40
kupon ubiegły	1 09	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 —	75 65
kupon ubiegły	1 11	— —
BERLIN d. 11 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½%	—	57½

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłedowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłedowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (**Pół prawdy — Wioska na księżycu**)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	— 15

☛ Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

„NA DZIŚ“

pismo zbiorowe w trzech tomach,
poświęcone
literaturze, naukom, sztuce, gospodarstwu, handlowi i przemysłowi.
W Piśmie tém biorą udział najznakomitsi pisarze polscy.

Tom I. już wyszedł i obejmuje 28 arkuszy ścisłego druku. — **Tom II.** wyjdzie w tym jeszcze miesiącu.

Cena tomu I, 3 złr. — z przedpłatą na 3 tomy, 6 złr.

Srzedaje się w księgarniach: pp. **Trzecieskiego** (Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych), **Krzyżanowskiego** i **Himmelblaua** — oraz w magazynie **Dworskiego** i składzie papieru **Wywiałkowskiego.**

Listy z pieniędzmi oraz korespondencye, przesyłane być winny do **Redakcyi pisma „Na Dziś“ w Krakowie obok Kapucynów, Nr. 15.**

Wydawca
Jan waligórski.

NINUS,



ogier siwy **czystéj krwi arabskiéj** po **Nizamie** matce **Alabii,** 15-tej miary, 9 lat mający, sprowadzony z Białocerkwi ze stada hr. Branickiego, puszczany będzie

w Ryczowie

od 15 marca za opłatą 18 złr. i 2 złr. dla stajennego. 2894(1-3)

Ponieważ ja żadnych **weksli** nie wystawiałem, oświadczam przeto, że żadnych weksli, jakieby na moje imię istnieć mogły, płacić nie będę.

Pilzno, d. 6 marca 1872.

Albert Fleischmann
c. k. komisarz skarbowy.
2877(1-3)

Szczęśliwie leczy z zastarzałych chorób gośćcowych, przywraca zdrowie zupełnie sparaliżowanym przez gościec, tudzież cierpiącym na reumatyzm w niezliczonych, a nawet w bardzo zastarzałych i najrozpaczliwszych wypadkach wyrabiany przez mającego dyplom aptekarza J. Herbabny'ego

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:
„Neuroxylin.“

i roślinne 2519(5-6)
przeciwgośćcowe pigułki.

Co stwierdzają codzień nadchodzące do mnie ze wszystkich warstw społeczeństwa listy dziękczynne, z których kilka wyjątków przytaczamy.

Do pana **Józefa Weissa** aptekarza w Wiedniu.

Nabyty u pana wyciąg roślinny **„Neuroxylin“** okazał **nadspodziewanie pomyślny skutek** nietylko na mnie, ale i na innych cierpiących na reumatyzm i gościec, dla tego proszę najuprzejmiéj przysłać mi łaskawie 6 flaszek silniejszego gatunku za pobraniem pocztowém.

Szenic na Węgrzech 22 listopada 1871.

Z prawdziwém poważaniem
Jan Becker, piwowar.

Wielmożny Panie!
Stokrotne dzięki za łaskawe przesłanie **„Neuroxylinu“**, który okazał się nader skutecznym w moich wielkich cierpieniach (zastarzały ischias). Ponieważ kilka godzin dziennie nie potrzebuję już być w łóżku, proszę przysłać mi znowu 3 flaszki za pobraniem pocztowém, by daléj mogły się wzmacniać z wybornym skutkiem muszkuły i nerwy.

Breitenfeld pod Köpfritz 11 marca 1871 r.

Z poważaniem
Ig. Brüll, lekarz kolejowy.

Cena flakonu „Neuroxylinu“ (w różowém opakowaniu (1 złr. 20 c. a. w. Przesyłając pocztą rachuje się 15 c. za opakowanie 1—6 flakonów. Pudełko przeciwgośćcowych pigułek 1 złr. 50 centów.

OGŁOSZENIE.

W dniu 20 marca 1872 i następnych od godziny 9 zrana poczynając, sprzedane zostaną w drodze publicznéj licytacyi w spadku po ś. p. Annie Foxowéj pozostałe srebra, kosztowności, meble, suknie, konie, sprzęty gospodarskie, w realności pod Nr. 16 w Podgórzu po cenie szacunkowéj za gotową zapłatę — o czém chęć kupna mający, zawiadomieni zostają.

C. k. Notaryat.
Podgórze d. 7 marca 1872.
2881(1-3)

L. 235.

Ogłoszenie Licytacyi.

Podaje się do publicznéj wiadomości, iż na mocy uchwały Wysokiego Sejmu Krajowego, Najwyższém postanowieniem pod dniem 17 grudnia 1871 zatwierdzonéj, jest do sprzedania drogą publicznéj licytacyi przez pisemne oferty realność (dawniéj browar) z gruntem przyległym pod Nr. 11 w Krowodrzy pod samym Krakowem tuż nad rzeką Rudawą położona do funduszu szpitala ś. Łazarza należąca.

Cena szacunkowa téj realności oznaczoną jest na złr. 7759 ct. 90.

Chęć kupna mający, zechcą swe oferty na stemplu 50 ct. napisane z wyrażeniem literami i cyfrą kwoty, jaką za tę realność ofiarują, należycie opieczętowane z dołączeniem vadium w kwocie złr. 780 w. a. w gotówce lub papierach publiczn. po kursie giełdowym składać w Zarządzie Szpitala ś. Łazarza, gdzie przyjmowane będą w godzinach urzędowych tylko do dnia 27 marca 1872 roku do godziny dwunastéj w południe, z uderzeniem któréj nastąpi otwarcie tychże w przytomności interesowanych.

Warunki kupna i sprzedaży można każdego dnia w godzinach urzędowych w zarządzie szpitala ś. Łazarza odczytać.

Z dyrekcyi szpitali ś. Łazarza i ś. Ducha.

Kraków dnia 6 marca 1872.
2871(1 3)

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(3-?)

Przez wielu lekarzy zalecanéj i nadzwyczaj skutecznéj maści na

PRZEPUKLINY

Bogumiła Sturzeneggera w Herisau, w Szwajcaryi, można dostać u niego samego, albo w niżéj wymienionych składach. Nie zawiera ona **bynajmniéj szkodliwych części** i leczy nawet **zastarzałe przepukliny po największéj części zupełnie.** Cena słoika 1 tal. 20 sgr., albo 3 zł. połudn. niem. wal. lub 3 złr. 20 kr. wal. austr.

SKŁADY **w Krakowie:** w aptece **Wiktora Redyka** przy Małym Rynku, we **Lwowie** w aptece **Zygmunta Ruckera.** 2887(1-6)

Właściciel dóbr poszukuje obeznanego z fabrykacyą szkła

PRZEDSIĘBIORCĘ,

któryby zarazem posiadał potrzebny kapitał do zaprowadzenia

Fabryki Szkła.

W dobrach tych znajdzie przedsiębiorca gotowe murowane budynki i pod korzystnemi warunkami wszelkie potrzebne materjały do produkcyi szkła i zarazem otrzyma zapewnienie, że przez lat 50 corocznie może liczyć na 1000 sążni kubicznych najlepszego **torfu** i na **400** siągów **drzewa sosnowego,** jako na materjał palny do fabryki potrzebny.

Z tych samych dóbr wozi od wielu lat pewna fabryka szkła, a oddalona o 6 mil drogi, piasek i glinkę i drogo opłaca produkt, a jednakże świetnie swoje interesa prowadzi.

Bliższéj wiadomości udzieli w Krakowie Biuro Zleceń pana **A. P. Świerczewskiego & Comp.** — a we Lwowie Wny P. **Władysław Górecki** adwokat krajowy. 2864(1-3)

Obwieszczenie.

Mając przed 10 laty interes handlowy w mieście Chrzanowie w Galicji, spowodujący mnie wówczas do wystawienia weksli na różne summy i daty na zlecenia WP. Katz & Gebner, Luftig, Laufer i Sigman, wszystkie weksle moje z tego czasu w terminie uiściłem i za żadne z takowych nikomu dłużnym nie pozostałem. Jedynie przez zaufanie do posiadaczy takowych weksli nie odebrałem, a zatém ostrzegam niniejszém, aby nikt takowych weksli nie nabywał, gdyż weksle te są nieznaczące i żadne prawo obecnie i na przyszłość z tytułu takowych zastósowane do mnie być nie może.

Wólf Hirschberg
z miasta Pilicy w Kongresówce.
2778 (1-3.)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryzu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w **Krakowie** w aptece p, **Wiktora Redyka;** we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz;** w **Brodach** w aptece p. **Franzos;** w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Galle i Spiss;** w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**

Stummer'a
☛ GUANO ☚

wyborny nawóz pod trawy pastewne, wszelkie zboże, jarzyny, kwiaty, drzewa owocowe i winnice.

C. k. wył. uprzyw. pierwsza wiedeń. fabryka Guana

Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a 2803(3-6)

właściciela patentu ces. król. wył. uprzyw. adhezyjno-filtrowego systemu.
Kantor: **Elisabethstrasse Nr. 10.**

Ajencya c. k. wył. uprzyw. austr. wiedeńskiéj fabryki Guana **Karola kawalera Stummer-Trauenfels'a** na Kraków i Zachodnią Galicyę

u J. B. Prüwer'a w Krakowie.
Cennik i opis użycia na żądanie franko.

☛ FOLWARK ☚
DYBKOWKA

do dóbr Siemiechowa należący, w powiecie Tarnowskim, o pół mili od miasteczka Zakliczyna położony, 210 — 230 morgów ornego gruntu mający, z dobremi budynkami, jest **zaraz** do wydzierżawienia.

Bliższéj wiadomości udziela Fr. Ważeński w Tarnowie. 2866(1-3)

18. Praterstrasse 18.

Ze wszystkiemi konkurencyę wytrzyma

świeżo otwarty

GRAND BAZAR METROPOLE,

18. Praterstrasse 18,

☛ **Wiedeń, w Grand Hotel de l'Europe.** ☚

Niżéj podpisani ośmielają się zawiadomić uprzejmie wysoką Szlachtę i P. T. publiczność, że świeżo urządzony **Grand Bazar Metropole** zaopatrzyli w największy zapas wszelkich rodzajów przedmiotów gotowalnianych, ozdób dla mężczyzn i pań, z dobrego, trwałego złota talmi, perłowéj macicy i kości, otworzyli w nim fabryczny skład zegarków kieszonkowych, zegarów ściennych i stojących, przedmiotów potrzebnych do rysowania, pisania, palenia fajki lub cygar, do polowania i podróży, zabawek i gier towarzyskich, w ogóle fabryczny skład wszelkich rodzajów przedmiotów norymbergskich, galanteryjnych i zbytkowych z złota talmi, chińskiego srebra, alfenidu, brązu, szkła, porcelany i morskiéj pianki.

Mamy także fabryczny skład zaopatrzony w najobfitszy zapas najrozmaitszych i najmodniejszych rodzajów słońco- i deszczochronów od 50 cent. do 10 złr.

Przyjmujemy także wszelkie polecenia, które nawet nie należą do tego zawodu, do najszybszego, najrzetelniejszego i najtańszego wykonania.

Chcąc jak najwyżéj podnieść nasz nowy zakład, będziemy się starali sprzedawać najtaniéj P. T. Publiczności najtrwalszy i najlepsz towar, a na zupełne zaufanie, jakieśmy sobie tu zjednali w kilku domach, zasłużyć i na przyszłość.

Wszystkie przedmioty, które nie będą się komu popobały, przyjmuje się napowrót i zamienia — wykonuje się najlepiéj i najspieszniéj wszelkie zamówienia z prowincyi za **przesłaniem gotówki lub zaliczeniem.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

☛ Szanowne polecenia prosimy przesyłać pod niżéj wyrażonym adresem.

Z głębokiém poważaniem i najuniżeńsi

M. Rosenbaum & Deutsch,
Grand Bazar Metropole,
18. Praterstrasse 18.
Wiedeń, w Grand Hotel de l'Europe.
2892(1-2)

18. Praterstrasse 18.

M. Rosenbaum & Deutsch. M. Rosenbaum & Deutsch.

Otwarte 1823.

1 wielki złoty, 1 mały złoty i 5 srebrn. medali otrzymał w nagrodę od rządu.

SIKAWKI PAROWE,
Sikawki ogniowe
wszelkiéj wielkości,
Sikawki i pompy
ogrodowe, wyciągacze wody, skrapiacze dróg, gasiki itd.

Wszystkie potrzeby dla straży ogniowéj, drabinki i przyrządy do ratowania.



WM. KNAUST
WIEDEŃ,
Fabryka maszyn i przyrządów do gaszenia ognia.
Leopoldstadt, Miesbachgasse
Nr. 15.

Poręczenie

ósmego powszechnego niemieckiego zgromadzenia straży ogniowéj w Linzu.

Pompy centryfugalne, pompy do budowy,
pompy do studzien, browarów, gorzelni, cukrowni, chemicznych fabryk, gospodarcze itd. do wina, piwa, spirytusu, oliwy, węże, wiadra konopne, skórzane, kauczukowe.

2791(4-10)

Illustrowane cenniki przesyła się darmo.

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie
i przez filje
w Krakowie, Czerniowcach, Białéj, Tarnopolu i Samborze
począwszy od 20go października 1869 r.

ASSYGNATY KASOWE

$4^1/_2$	procentowe wypłacalne w	8 dni po wypowiedzeniu
5	procentowe wypłacalne w	14 dni po wypowiedzeniu
$5^1/_2$	procentowe wypłacalne w	30 dni po wypowiedzeniu.

Dyrekcya.
2532(5-?)

PUBLICZNA SUBSKRYFCYA

na

5000 sztuk po 400 frank. w złocie
zupełnie wpłacanych losów premiowych
ces. tureckiéj kolei żelaznéj.

Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy
otwiera
w swém biurze verlängerte Schottengasse Nr, 9

PUBLICZNĄ SUBSKRYPCYĘ

na

5.000 sztuk po 400 franków w złocie zupełnie wpłacanych losów tureckich

pod następującemi nader korzystnemi warunkami:

PROSPEKT.

Dowiedziona to rzecz, że papier ten, którego kurs w ostatnich czasach ciągle się podnosił, był bardzo poszukiwanym; raz, że przynosił ogromne odsetki **12 franków** w złocie, po drugie, że daje wielką rękojmię wygranych, które można mieć w sześciu każdego roku odbywających się losowaniach, wygrywając za każdym razem

600.000, 300.000, 60.000

franków itd. w złocie bez potrącenia podatku, i dla tego liczy się do najkorzystniejszych papierów. — Żeby zaś i małą gotówkę posiadającemu, ułatwić nabycie tego korzystnego papieru, postanowiła **Kassa Syndykatu Wiedeńskiéj Giełdy** wypuścić **5000 sztuk tureckich losów** na publiczną subskrypcyę pod następującemi, nadzwyczaj dogodn. zmianami co do wpłaty, i tak:

za złr. 10 za sztukę przy zasubskrybowaniu się,
za złr 12 za sztukę przy repartycyi

i **siedmiu** następnemi **miesięczn mi w łatami à złr. 10**, z których pierwsza uiszczona być powinna **od 1 do 8 kwietnia 1872**, ostatnia zaś dopiéro **od 1 do 8 aździernika 1872 r. — Tak odsetki, jak i możliwe wygrane przypadają od dnia subskry cyi dla subskrybentów,** którzy grają już w ciągnieniu na dniu 1 kwietnia 1872 r.

Prócz tego oświadcza Kassa Wiedeńskiego Syndykatu, iż za osobném wynagrodzeniem 5 złr za sztukę, wypłaci 1-go marca 1877 złr. 97 za każdy subskrybowany u niéj los, przez co uczestnicy otrzymają zupełną rękojmię; a zarazem zapewnienie 18% według następującego obliczenia w przybliżeniu.

Obliczenie.

W czasie poręczenia narośnięte odsetki, w ogólnéj sumie 60 franków w złocie, wynoszą w austryackiéj walucie około **27** zł. — Możliwe wygrane w 30 ciągnieniach, biorąc najmniejszą cenę jednéj promesy à zł. 2 .... **60** „

razem **87** zł. a. w. **co się równa odsetkom $18^1/_{10}$ %.**

Rachunek ten jest najoczywistszym dowodem, że papier ten procentuje się niezmiernie; przeto niżéj podpisana Kassa ośmiela się zapraszać do najspieszniejszego uczestniczenia, zwłaszcza, że pomieniony papier budzi z każdym dniem większy interes, a chcący umieścić swoje pieniądze, rozbiorą w najkrótszym czasie wypuszczone teraz losy premiowe.

Subskrypcye zacząwszy od 4-go marca, przyjmuje tylko Kassa Syndykatu Giełdy — zgłaszać się można także listownie, przesyłając gotówkę. Subskrypcia będzie zamknięta, skoro przeznaczona kwota będzie subskrybowaną; subskrypcya zaś z ostatniego dnia, jeżeli się okaże przewyżka, będzie ile możności w równym stosunku zredukowaną.

Wiener-Börsen-Syndicats-Cassa
J. KOLISCH
verlängerte Schottengasse 9.
2821(6-10)

MA SZY NY DO SZY CIA.

Główny Skład Komisowy na Galicyę i Królestwo Polskie oryginalnych Amerykańskich Maszyn do Szycia:
Howe'go, Singer'a, Wheeler & Wilson, Grover, Becker,
w handlu pod firmą: **A. GUMPLOWICZ w KRAKOWIE** ulica Grodzka L. 63.
Ceny stałe równe cenom wszystkich innych Składów Komisowych w Austryi i Niemczech: — Gwarancya na lat pięć.
Nauka szycia bezpłatna. — Maszynki ręczne w wielkim wyborze.
2776(4-?)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.